Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8785. Lwów, środa 27 lutego 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Sensacyjne aresztowanie urzędnika w Warszawie.

Bojowy ton rezolucji P. P. S.

Wykrycie malwersacji na szkodę Kasy chorych. - Wilki u rogatek Lwowa. - Zagadkowy mord i podpalenie składów z amunicją. - Mowa żałobna nad grobem własnej nogi.

KONFERENCJA MIN. ZALESKIEGO Z AMB. CHŁAPOWSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. lutego. (ab) Do Warszawy przybył ambasador Rzpltej w Paryżu **p. Chłapowski** i odbył dłuższą konferencję z **min. Zaleskim.** Pobyt ambasadora związany jest z końcowem **stadjum rokowań o nowy polsko-francuski traktat handlowy**, który ma być podpisany w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ KREDYTÓW EKSPORTOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. lutego. (st) Agencja „Press" dowiaduje się, że celem uzgodnienia stanowiska co do projektu utworzenia **Towarzystwa Ubezpieczeń kredytów eksportowych** odbędzie się w pierwszych dniach marca konferencja z udziałem przedstawicieli min. skarbu, min przem. i handlu, Instytutu eksportowego, Izby handlowej oraz sfer gospodarczych.

—o—

REKORDZISTA AUTOMOBILOWY SPADŁ Z SAMOLOTEM.

Londyn, 25. lutego. (Tel. G. P.) Pisma londyńskie donoszą z Kapsztadu, że **słynny rekordzista automobilowy, kapitan Molcolm Campbell** spadł wraz z samolotem koło Calwinji. Campbell **wyszedł z katastrofy cało, samolot natomiast uległ całkowitemu zniszczeniu.**

—o—



MRÓZ W KRAINIE POMARAŃCZ I MIRTÓW.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

O skierowanie fali turystycznej do Polski.

WSTĘPNE PERTRAKTACJE MINIST. KOMUNIKACJI Z BIUREM PODRÓŻY COOCK'A.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. lutego. (st) Agencja „Press" dowiaduje się, że rozmowy prowadzone przez Min. komunikacji z biurem podróży Coock'a oraz Międzynarodowem Tow. Wagonów Sypialnych mają przedewszystkiem na celu **skierowania fali turystycznej z Ameryki i Wielkiej Brytanji do Polski na Powszechną Wystawę Krajową.** Układ jaki zawarty ma być między Min. Komunikacji a wymienionem Towarzystwem będzie wstępem do organizacji wycieczek z tych krajów do Polski, oraz do popierania również turystyki indywidualnej do Polski. Dotychczas **nie było w Anglji i Stanach Zjednoczonych organizacji,** któraby zdolna była do nowoczesnego zorganizowania turystyki do Polski.

—o—

POSEŁ BELGIJSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa, 25. lutego. (Tel. G. P.) **Poseł belgijski de l'Escaille** powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

—o—

WYWÓZ BEKONÓW ODBYWA SIĘ DROGĄ LĄDOWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. lutego. (st) W związku **z zamarznięciem portów w Gdańsku Gdyni i Szczecinie** uniemożliwiony został narazie wywóz bekonów polskich do Anglji. Eksporterzy polscy, by nie dopuścić do wstrzymania transportu do Anglji, posyłają obecnie swoje wyroby **drogą lądową przez Czechosłowację, Austrję i Francję.**

—o—

PARKER GILBERT PRZYBYŁ DO BERLINA.

Berlin, 25. stycznia. (Tel. G. P.) Agent reparacyjny **Parker Gilbert** przybył dziś o godz. 10.30 do Berlina i udał się — jak donosi prasa berlińska — **bezpośrednio z dworca do ambasady amerykańskiej.**

—o—

KATASTROFA KOLEJOWA ORIENT-EXPRESSU.

Białogród, 25. lutego. (Tel. G. P.) Ostatniej nocy Orient-Express zderzył się w pobliżu stacji Brod z pociągiem towarowym. Dwaj pasażerowie Express'u odnieśli lekkie rany. Straty materjalne są nieznaczne.

—o—

My i Rumunja.

WIZYTA P. MIRONESCU. — ENTUZJAZM PRASY WARSZAWSKIEJ I „ZASTRZEŻENIA PROWINCJI". — NA CO RUMUNI ZDOBYĆ SIĘ NIE MOGĄ. — CO UCZYNILIŚMY DLA RUMUNJI W SPRAWIE PROTOKOŁU LITWINOWA. — O LOJALNĄ WZAJEMNOŚĆ.

Lwów, 26 lutego.

Przyjazd do Warszawy p. Mironescu powitała prasa stołeczna wielkim „tuszem" uprzejmości i kurtuazyjnych ukłonów, zapewniając, że wizyta ta wzmocni i zacieśni nasze stosunki z Rumunją, stosunki, których nie zamącił nigdy **żaden dysonans**. O ile podzielamy, a raczej pragnęlibyśmy podzielić te nadzieje, o tyle trudnoby nam było pisać się na tę **bezchmurną przeszłość i idealną teraźniejszość**.

Prasa warszawska uważa, że posiada umiejętność ogarniania **„szerokich horyzontów"** w przeciwieństwie do prasy prowincjonalnej, która podobno dość często kieruje się „ciasnemi uprzedzeniami". Stąd niejednokrotnie powstają rozbieżności w poglądach, szczególnie na zagadnienia kresowe, gdzie nasze oczy „przesłania bielmo". Stąd i pewna **niezgodność między opinją warszawską a małopolską odnośnie do naszego sojuszu z Rumunją.**

Nie przeczymy, że z punktu widzenia „wielkiej polityki" jest ten sojusz — jakąkolwiek byłaby jego wartość praktyczna — **koniecznością,** podyktowaną zbieżnością interesów państwowych. Również z tego stanowiska brak w tej chwili sprzeczności lub dysonansów. Ale najbliżej żyjąc naszego sojusznika **i lepiej słysząc echa,** dobiegające nas z tamtej strony Czeremoszu, nie możemy przeoczyć **i odwrotnej strony pięknego medalu.** I przyznajmy, że ta odwrotna strona psuje nam harmonję obrazu **i obniża,** jeśli nie wartość sojuszu, to w każdym razie **jego szczerość.**

A chodzi tu o sprawy, które wielokrotnie omawialiśmy, sprawy **wcale nie drobne,** choć według opinji stołecznej zapewne „partykularne": **o odszkodowanie za wywłaszczoną ziemię polską, o eksterminacyjną politykę władz rumuńskich wobec polskiej mniejszości, o nieuregulowane zagadnienia graniczne.** Drażliwości te są oczywiście drugorzędne wobec doniosłych zadań politycznych sojuszu, ale nie należy zapoznawać ich szkodliwości, ich znaczenia nawet zasadniczego. Bo mimowoli powstać musi pytanie: skoro Rumunja dotąd nie zdobyła się na usunięcie tych przeciwieństw, widocznie **pojmuje swój sojusz z nami jednostronnie.** A w takim razie czegoż spodziewać się wolno **w chwili krytycznej, gdy zaapelujemy do Rumunów o poniesienie rzeczywistych ofiar?**

Upór dotychczasowy wydać się musi tem bardziej niewłaściwy, że sojusz, który nam na razie nic dał niczego, Rumunji już **przyniósł sporo realnych korzyści.** Aby nie posądzono nas o chęć wynoszenia własnych dobrodziejstw, pominiemy je. Jedno nam wolno będzie tylko podnieść, bo i min. Mironescu lojalnie to uznał: **naszą akcję w sprawie protokołu Litwinowa.** Była to — oględnie mówiąc — **przysługa,** która stworzyła etap w powojennej polityce zagranicznej Rumunji. Chociażby w imię tej przysługi pragnęlibyśmy doczekać się **świadczeń wzajemnych.**

Wierzymy, że wizyta p. Mironescu przyniesie jakąś zmianę na lepsze. — Aby jednak mogło się to stać, **nasz rząd wyjść wreszcie musi ze swej kurtuazyjnej rezerwy** i zająć bardziej męskie stanowisko w sprawie naszych, niezrealizowanych dotąd postulatów. Bo tragedją polskiej mniejszości w Rumunji był nie tylko ucisk, ale i **brak zainteresowania** dla jej losu ze strony rządów polskich.

ZAMACH MORDERCZY NA DEMPSEYA

Miami Beach, 25. lutego. (Tel. G. P.) Szampion ciężkiej wagi **Dempsey uniknął szczęśliwie zamachu,** jakiego dokonano nań dziś rano. Mianowicie, gdy **Dempsey znajdował się w swej sypialni** jakiś osobnik z zewnątrz **strzelił do niego przez okno,** lecz na szczęście chybił. Osoba napastnika jest dotychczas nieznana. Policja sądzi, że **strzał oddany został przez spłoszonego włamywacza.**

Z pobytu min. Mironescu w Warszawie

WIZYTY I REWIZYTY GOŚCIA RUMUŃSKIEGO. — MIN. MIRONESCU ZOSTAŁ ODZNACZONY ORDEREM „POLONIA RESTITUTA". — P. PREZ. RZECZYPOSPOLITEJ ODZNACZONY NAJWYŻSZEM ODZNACZENIEM RUMUŃSKIEM.

Warszawa, 25. lutego. (Tel. G. P.) W poniedziałek, w pierwszym dniu pobytu swego w Warszawie minister spraw zagranicznych Rumunji Mironescu złożył w godzinach rannych **wizytę ministrowi spraw zagranicznych Zaleskiemu oraz ministrowi spr. wojskowych Marszałkowi Piłsudskiemu** w Belwederze. O godz. 1.30 odbyło się uroczyste złożenie **wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza** przez ministra Mironescu, w otoczeniu osób, towarzyszących mu w jego podróży oraz całego składu poselstwa rumuńskiego w Warszawie. O godz. 1.45 minister Mironescu **złożył wizytę premjerowi Bartlowi,** poczem odbyło się śniadanie w prezydjum Rady ministrów. W godzinach popołudniowych minister Zaleski **rewizytował** ministra Mironescu w poselstwie rumuńskiem, gdzie odznaczył go **wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta".**

O godz. 5.30 minister Mironescu został przyjęty na audjencji przez p. **Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku.** Podczas audjencji minister Mironescu dokonał aktu wręczenia p. Prezydentowi **łańcucha orderu Karola.**

Wieczorem o godz. 8. odbył się wydany przez ministra **Zaleskiego obiad,** w którym wzięli udział: minister **Mironescu,** marszałek Sejmu **Daszyński,** wicemarszałek Sejmu **Czetwertyński,** przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu **Lubomirski,** ambasador **Chłapowski,** poseł polski w Bukareszcie **Szembek,** poseł rumuński w Warszawie **Davilla** wraz z całym składem poselstwa rumuńskiego w Warszawie, osoby towarzyszące ministrowi Mironescu oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z

Opinja prasy rumuńskiej

W ZWIĄZKU Z PRZYJAZDEM P. MIN. MIRONESCU.

Bukareszt, 25. lutego. (Tel. G. P.) Półurzędowa „La Nation Rumaine" komentując wizytę ministra Mironescu w Warszawie pisze: „Następująca, po podpisaniu protokołu Litwinowa, przy którym **sojusz polsko-rumuński** dał najgłębsze i najistotniejsze dowody **swojej wartości i pożyteczności dla sprawy pokoju** międzynarodowego, urzędowa wizyta, którą składa dziś Mironescu rządowi polskiemu **nabiera specjalnego znaczenia".** Dalej dziennik zauważa, że chociaż chodzi tu jedynie o przypadek, prasa europejska nie omieszka **napewno połączyć sprawy oficjalnego kontaktu obu ministrów spraw zagranicznych** ze zbliżającą się **sesją genewską.**

KOMITET RZECZOZNAWCÓW RADZI.

Paryż, 25. lutego. (Tel. G. P.) Komitet rzeczoznawców wysłuchał dzisiaj rano konkluzji **komitetu transferu,** który proponuje podział długu niemieckiego na dwie części: **jedną stałą, niezależną od warunków,** której wysokość oznaczono i w skład której będą wchodziły waluty zagraniczne i drugą **zmienną, uzależnioną od warunków.** W skład tej drugiej części wchodziłyby również świadczenia w naturze.

NAGŁY ALARM POLICJI WARSZAWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. lutego. (st) Chcąc zbadać sprawność policji stołecznej **komisarz rządu Jaroszewicz** zarządził nocy dzisiejszej nagły alarm wzywając wszystkich **nadkomisarzy inspekcyjnych oraz kierowników komisarjatów policji** na godz. 5. **Alarm udał** się ku zupełnemu zadowoleniu komisarza Jarosiewicza, który dziękując komendantowi Czyniowskiemu i jego zastępcy wyrażał się z jak największem uznaniem o sprawności policji.

ANGLICY OPUSZCZAJĄ KABUL.

Nowe Delhi, 25. lutego. (Tel. G. P.) Pozostali **członkowie poselstwa angielskiego odlecieli z Kabulu samolotem i przybyli do Peszawar.**

ŚNIEG W ANGORZE.

Angora, 25. lutego. (Tel. G. P.) Na skutek śniegu, który **pada od trzech dni,** miejscowości położone na wybrzeżu Morza Czarnego **są niemal niedostępne i cierpią na brak żywności.**

Kto głosować będzie za pociągnięciem min. Czechowicza

PRZED TRYBUNAŁ STANU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. lutego. (ab) Jutrzejsze posiedzenie Sejmu wzbudza **ogólne zainteresowanie kół politycznych,** a to ze względu na to, że na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się **wniosek o pociągnięcie min. skarbu Czechowicza przed Trybunał Stanu.** Według powszechnej opinji wniosek zyska dostateczną większość dla **przesłania go do komisji sejmowej,** która dopiero rozpatrzy go wszechstronnie i zreferuje na plenum.

Większość 3/5 dla postawienia ministra w stan oskarżenia wymagana jest dopiero w **II głosowaniu,** t. j. po zbadaniu sprawy przez komisję sejmową. Dla odesłania wniosku do komisji **wystarczy zwyczajna większość,** a ta najpewniej — jak sądzić można z nastrojów — **znajdzie się na jutrzejszem posiedzeniu.** Za wnioskiem lewicy t. zn za odesłaniem go do komisji głosować będą najprawdopodobniej **trzy stronnictwa lewicy, klub narodowy oraz mniejszości narodowe.**

Komuniści wszędzie oponują.

BURZLIWE POSIEDZENIE BRATNIEJ POMOCY STUD. UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 lutego. (st) W dniu wczorajszym przed godz. 10 przedpołudniem do późnej nocy odbywało się **zebranie Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu warszawskiego.** Gdy ustępujący prezes zaproponował nadanie honorowego członkostwa Bratniej Pomocy p. **rektorowi Przychockiemu,** z ław opozycji komunistycznej odezwały się protesty. Niemiły ten incydent zlikwidowano, wyrzucając dwu najbardziej protestujących za drzwi. M. i. socjaliści wystąpili z żądaniem **całkowitego zniesienia opłat zarówno czesnego, jak i na Narodowy Komitet Akademicki.** Wniosek ten większością został odrzucony. Późną nocą po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego. Przyjęto zarząd w składzie **proponowanym przez młodzież narodową.**

PRZEDSTAWICIEL ROSYJSKICH KOPALŃ NAFTOWYCH

fałszerzem sowieckich czerwońców.

Berlin, 25. lutego. (Tel. G. P.) „Vossische Zeitung" donosi, że w związku z dochodzeniami w sprawie **sensacyjnej afery fałszowania sowieckich czerwońców** na obszarze Rzeszy niemieckiej aresztowano dziś **w Paryżu barona rosyjskiego Steinheila,** bawiącego tam w charakterze przedstawiciela **rosyjskich kopalń naftowych.**

Sensacyjne aresztowanie wysokiego urzędnika w Warszawie.

DYGNITARZ TEN TRUDNIŁ SIĘ WYRABIANIEM PROTEKCJI. — OD WŁAŚCICIELA ZIEMSKIEGO Z MAŁOPOLSKI WSCH. WZIĄŁ 700 ZŁ. I NIC NIE ZROBIŁ. — PO ARESZTOWANIU WYSZŁY NA JAW RÓŻNE NADUŻYCIA. — DOCHODZENIA PROWADZI URZĄD ŚLEDCZY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. lutego. (st.) Dziś obiegła Warszawę wersja o aresztowaniu członka Najwyższej Izby Kontroli Państwa radcy Kazimierza Nowickiego, pełniącego obowiązki z ramienia N. I. K. P. w Min. spraw wewn. Został on aresztowany pod zarzutem brania łapówek i za przeprowadzanie różnych delikatnych transakcji, dzięki osobistym stosunkom i wpływom. W czasie pośredniczenia w jednej z takich nielegalnych transakcyj nie mogąc dotrzymać warunków **został wydany przez pana Z. B., obywatela ziemskiego z Małopolski Wschodniej.** Przed kilkoma miesiącami p. B. nabył w Małopolsce Wch. majątek Zalesie. Ponieważ Okręgowy Urząd Ziemski nie zgodził się na zatwierdzenie aktu kupna, gdyż majątek ten podlegał parcelacji, sprawa oparła się o Min. reform rolnych. Chcąc wyświetlić tę sprawę, nowonabywca przybył do Warszawy, by w Ministerstwie sprawę tę wyjaśnić. W Warszawie zetknął się z p. Nowickim, który usłyszawszy o co chodzi, oświadczył, że sprawę tę podejmie się przeprowadzić w ministerstwie za zwrotem **„drobnych" kosztów handlowych w wysokości 800 dolarów.** Na to p. B. zgodził się i dał a conto 700 zł. Niestety, **starania Nowickiego były bezowocne.** Nie chcąc jednak tracić łatwego zarobku, napisał do p. B. na blankiecie N. I. K. P. list tej treści: **„Sprawa jest na dobrej drodze, proszę przyjść z resztą pieniędzy".** Uradowany p. B. udał się bezzwłocznie do Min. reform rolnych, gdzie urzędnik wydziału parcelacyjnego oświadczył mu stanowczo, że Min. zezwolenia **na przywłaszczenie majątku nie wyda.**

Oburzony oszustwem Nowickiego, p. B. zwrócił się do prokuratora, oskarżając Nowickiego **o łapownictwo.**

Po aresztowaniu Nowickiego wyszło na jaw, że nie była to pierwsza jego afera, gdyż niejednokrotnie pobierał on łapówki, częstokroć nawet za przeprowadzenie zupełnie legalnych spraw. Aby otrzymać łapówkę, **stwarzał fikcyjne trudności**, by później przez rzekome swoje wpływy sprawę przeprowadzić. Aresztowany Nowicki znajduje się w areszcie Urzędu Śledczego. Śledztwo w tej sprawie prowadzi, osobiście naczelnik Suchenek.

Szczegóły wygnania Trockiego.

ZEZWOLONO MU NA WYBÓR MIEJSCA POBYTU I WYWIEZIONO GO DO TURCJI.

Berlin, 25 lutego. (Tel. G. P.) Organ tzw. Związku Lenina czyli Trockistów niemieckich ogłasza w dniu dzisiejszym **sensacyjne rewelacje** o okolicznościach, w jakich odbywało się **wydalenie Trockiego z Rosji.** Dziennik podkreślą, że informacje te posiada ze źródeł najbardziej wiarygodnych. Trocki otrzymał **w połowie stycznia** w Alma Ata, gdzie wówczas się znajdował **nagły rozkaz przygotowania się do podróży,** ponieważ rząd sowjecki postanowił wydalić go z Unji sowjeckiej, **pozostawiając mu wolność wyboru miejsca.** Od chwili nadesłania tego zawiadomienia, **całą rodzinę Trockiego poddano aresztowi domowemu,** a po trzech dniach w największej **tajemnicy wywieziono Trockiego wraz z rodziną z Alma Ata,** gdzie na dworcu pociąg ze specjalnym wagonem oczekiwał dla niego i rodziny. Pociąg ten nie zabrał podróżnych, prócz urzędników G. P. U. i **wyruszył rzekomo do Moskwy.**

Na energiczne żądanie Trockiego, aby mu powiedziano, **dokąd go wywożą,** oświadczono mu, **że nie zezwala się na wybór miejsca pobytu i że zostanie on**

wywieziony do Turcji,

ponieważ żaden inny kraj nie zgodził się go przyjąć. Gdy Trocki stanowczo odmówił udania się do Turcji, pociąg zatrzymano na trzysta wiorst przed Moskwą w lesie, **gdzie stał przez 13 dni.** W tym czasie pomiędzy Trockim i naczelnemi władzami sowjeckiemi toczyła się korespondencja telegraficzna. Przez ten czas jeden z synów Trockiego **nie otrzymywał od ojca żadnych wiadomości. Wieczorem dnia 12. lutego przybył Trocki z rodziną do Konstantynopola,** gdzie również w tajemnicy przewieziono go do konsulatu.

Okazało się bowiem, że **rząd sowjecki nie porozumiał się uprzednio** z Turcją co do wysłania tam Trockiego, a dopiero po przyjeździe do Konstantynopola, władze sowjeckie miały się prozumieć z Mustafem Kemałem Paszą o zewolenie Trockiemu na krótki pobyt.

Trocki w Konstantynopolu.

Wiedeń, 25. lutego. (Tel. G. P.) Prasa donosi z Paryża za „Petit Parisien", że korespondent tego dziennika komunikuje z Konstantynopola, iż **w sobotę wieczorem widział Trockiego w towarzystwie syna** na przedmieściu Konstantynopola. Pera. Trocki wstąpił do księgarni i zakupił kilka książek. Jak podaje korespondent, **Trocki wygląda ma bardzo dobrze,** a zapytany o swe najbliższe zamiary oświadczył, że nic jeszcze nie postanowił.

NIEMCY NIE POZWOLĄ TROCKIEMU NA WJAZD.

Berlin, 25. lutego. (Tel. G. P.) „Acht Uhr Abendblatt" podkreśla, że **większość ministrów jest przeciwna udzieleniu Trockiemu pozwolenia na wjazd do Niemiec** i zapowiada, że liczyć się trzeba wobec tego z **odmowną decyzją gabinetu.**

Ostry ton rezolucji P. P. S.

PROJEKT KONSTYTUCJI NAZYWAJĄ „ZAMACHEM NA PRAWO LUDU". — REZOLUCJA GROZI „URUCHOMIENIEM MAS".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. lutego. (ab) Po dwudniowych obradach **Rada naczelna PPS. przyjęła jednogłośnie szereg rezolucyj politycznych, które dziś opublikowała.** Rezolucje zwracają uwagę **niezwykłą ostrością tonu,** dawno już w uchwałach Rady naczelnej naszej organizacji socjalistycznej nie spotykaną. Osią zagadnienia, wokoło którego rezolucje obracają się, jest będąca na stole obrad sejmowych **zmiana Konstytucji.** PPS. stwierdza, że projekt zmiany Konstytucji zaproponowany przez klub BB. jest **„zamachem na prawo ludu",** „zamachem na ustrój demokratyczno-parlamentarny", „sprowadzeniem sejmowładztwa biurokracji cywilnej i wojskowej pod płaszczykiem walki o demokrację" itd.

Socjaliści stwierdzają dalej, że **walka o demokrację i walka o postulaty polityczne wogóle musi być zespolona z walką społeczno-gospodarczą,** do której wzywają zarówno swoją organizację, jak i wszystkie związki zawodowe.

Trzecia rezolucja socjalistyczna powiada wprost, że partja będzie zmuszona **„uruchomić masy dla obrony praw ludowych".** Politykę klubu posel skiego PPS. Rada naczelna akceptowała. W kołach politycznych rezolucje powyższe były **przedmiotem żywych komentarzy.** Dopatrywano się w nich odzwierciedlenia **bojowego nastroju,** z jakim przybyli na posiedzenie Rady naczelnej jej członkowie z bliższej i dalszej prowincji, **nie należący do kół parlamentarnych PPS.** W każdym razie o ile groźby socjalistyczne o „wyniesienie walki na ulicę" itp. należy uznać tymczasem **za straszaki,** to w każdym razie **ton bojowej opozycji PPS. godny jest podkreślenia.**

Niezwykły huczek w prasie niemieckiej z powodu rzekomej tajnej umowy francusko-belgijskiej.

PO 10 LATACH POKOJU — POWRACA UGRUPOWANIE MOCARSTW, JAKIE ISTNIAŁO PRZED WOJNĄ.

Berlin, 25. lutego. (Tel. G. P.) Sensacyjne rewelacje dziennika holenderskiego „Utrechtsche Dagblat" o rzekomej treści **tajnej umowy wojskowej francusko-belgijskiej** odbiły się niesłychanie obszernem i żywem echem w całej prasie niemieckiej, która komentuje te rewelacje bardzo obszernie. Wszystkie niemal dzienniki uznają **rewelacje za autentyczne,** aczkolwiek z pewnymi zastrzeżeniami. Najkategoryczniej mówi o autentyczności tych rewelacji komunistyczna „Welt am Abend".

Prasa prawicowa z „Kreuzzeitung" i „Lokalanzeiger" na czele podnosi głównie **groźbę naruszenia neutralności Holandji,** zawartą w rzekomej tajnej umowie i **udział Anglii w zapowiadanych akcjach zbrojnych.** „Kreuzzeitung" pisze, że w 10 lat po zawarciu pokoju powraca **takie samo ugrupowanie mocarstw,** jakie istniało przed wojną. Ponownie **zamyka się pierścień dokoła Niemiec.** Na zachodzie pierścień ten tworzy ententa wojskowa francusko - belgijska, istniejąca przynajmniej z cichą tolerancją, jeśli nie przy czynnej pomocy Anglji, na wschodzie zaś istnieje pomiędzy **Francją i jej wschodnimi wasalami cała sieć traktatów.**

„Deutsche Tageszeitung" charakteryzuje w obszernych wywodach rzekomy pakt francusko-belgijski jako **wielokrotne złamanie zobowiązań międzynarodowych przez Francję i Belgję.**

„Berl. Tageblatt" oświadcza, że pierwszego, **bliższego wyjaśnienia tej sprawy należy się spodziewać po debacie w Izbie belgijskiej.** Dopiero ta debata stanowić będzie podstawę do zajęcia stanowiska przez niemiecki Urząd spraw zagranicznych. „Voss. Zeitung" uważa za rzecz drugorzędną sprawę autentyczności rzekomych rewelacyj, podnosząc, że **niemieckie koła urzędowe mają co do tej autentyczności poważne wątpliwości.**

Ważniejszą natomiast rzeczą — zdaniem dziennika — jest **tendencja umów francusko-belgijskich,** charakteryzująca

nastroje i dążenia sztabów generalnych, które w siedm lat po zakończeniu wojny **opracowują plan przewidujący naruszenie neutralności Holandji.**

*

Londyn, 25. lutego. (Tel. G. P.) W związku z sensacyjną wiadomością niemieckiej prasy nacjonalistycznej, zaczerpniętą z dziennika holenderskiego „Utrechtsche Dagblatt", Agencja Reutera dowiaduje się, że **w angielskich kołach miarodajnych nic nie wiadomo o tajnym układzie wojskowym**, o którym wspomina dziennik holenderski, zawartym rzekomo przez W. Brytanję i Belgję w roku 1927. Wiadomo natomiast, że układ wojskowy zawarty został **w roku 1920 pomiędzy Francją i Belgją.** Był to jednak sojusz o charakterze wyłącznie obronnym.

SOWJECKIE ŁAMACZE LODÓW PRZYBYWAJĄ W SUKURS NIEMCOM.

Kilonja, 25. lutego. (Tel. G. P.) Odbyło się tu dziś wspólne zebranie przedstawicieli **ministerstwa komunikacji, urzędu marynarki oraz związku niemieckiej żeglugi**, na którem postanowiono sprowadzić dwa największe sowjeckie łamacze lodów, a mianowicie Jermaka i Truwera **celem uratowania drogi wielkim okrętom niemieckim przez kanał kiloński.**

—o—

BUDŻET ARMJI ANGIELSKIEJ.

Londyn, 25 lutego. (Tel. G. P.) Budżet armji na najbliższy rok finansowy wynosi **40,545.000 ft. szterl.**, czyli mniejszy jest **o pół miljona od budżetu na rok bieżący.** Stan liczbowy wojska ustalony został na 150.500, co oznacza zmniejszenie o 3.000.

—o—

P. P. S. Frakcja rewolucyjna

powstała we Lwowie.

Lwów, 26. lutego.

W ub. niedzielę odbyło się we Lwowie **zgromadzenie organizacyjne P. P. S., dawnej frakcji rewolucyjnej.** Po wyczerpującym referacie **pos. Smulikowskiego** rozwinęła się bardzo ożywiona i rzeczowa dyskusja. Sprawozdanie referenta z działalności frakcji w kraju i w Sejmie przyjęto do wiadomości i uchwalono **jednomyślnie założenie frakcji we Lwowie.** Wybrano tymczasowy O. K. R. Frakcji we Lwowie, w skład którego weszli: poseł J. **Smulikowski,** prezes, pp. **Michalik i Budzicki,** wiceprezesi, J. **Ochman,** sekretarz, **Władyka,** skarbnik, oraz **Smulikowska, Adamcio, Radecki,** jako członkowie. Do komisji rewizyjnej weszli: **Karpf, Stankiewicz i Pachorek.**

Równocześnie postanowiono zorganizować stowarzyszenie oświaty robotniczej, a w skład tymczasowego zarządu weszli: **Bereś,** przewodniczący, **Pachorek,** sekretarz i **Gołębiowski.**

Wobec licznych zgłoszeń ze strony kobiet uchwalono wreszcie **zorganizować sekcję kobiet frakcji**, a zadanie to powierzono **pp. M. Smulikowskiej i W. Ochmanowej.**

Sekretarjat urzęduje codziennie od godz. 17 do 18 przy **ul. Potockiego 75., I. p. Telefon Nr. 40—43.**

Komitety partyjne frakcji istnieją już **w Borysławiu, Drohobyczu, Przemyślu, Stryju**, a w stadjum organizacji jest komitet **w Stanisławowie.**

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Imieniny Marszałka Piłsudskiego

Lwów uczci trwałemi pamiątkami.

LICZNE ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI WŁADZ I INSTYTUCJI W WOJEWÓDZTWIE. — POWOŁANIE KOMITETU OBYWATELSKIEGO. — OBSZERNY PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

Lwów, 26. lutego.

(jp.) W sali sesyjnej Województwa odbyło się wczoraj posiedzenie zaproszonych przez p. Wojewodę Gołuchowskiego przedstaw. władz wojskowych i cywilnych, instytucji, związków i sfer obywatelskich celem omówienia programu i ustalenia Komitetu imienin Komendanta.

Wśród obecnych zauważyliśmy: gen. Norwid-Neugebauera, gen. Popowicza, gen. Czumę, prez. Czerwińskiego, wicewoj. Gronziewicza, prez. Kolischera, prezyd. Hamerskiego, zastępcę komisarza rząd. Frankowskiego, rektora Markowskiego, rekt. Pawłowskiego, przedstawicieli duchowieństwa wszystkich trzech obrządków, prez. Steslowicza, prez. Polaka, prez. Prachtla-Morawiańskiego, prok. Malinę, prez. Moszorę, prof. Chylińskiego, repr. Żyd. Gm. Wyzn. Honigsberga, prez. Jodko Narkiewicza, insp. Nawratila, pułk. Baczyńskiego, prez. Zw. Ziem. Cieńskiego, dyr. Barwińskiego, dyr. Uhme, prezydjum Izby przemysłowo-handlowej: prezyd. Pamenra i wiceprezesów Ruckera i Höflingera, dyr. Süssweina, prez. Hojnackiego, p. Bogdanowiczą, p. Zgórską, p. Łukasiewiczową i wielu innych najwybitniejszych przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Zebranie zagaił p. Wojewoda, witając obecnych i dziękując za tak liczne przybycie, poczem zabrał głos r. Dziędzielewicz, który imieniem Legjonistów i Strzelców okręgu lwowskiego przedstawił zebranym sposób uczczenia imienin Pierwszego Marszałka Polski przez wykonanie czterech następujących wniosków:

1) **urządzenie w przeddzień imienin Komendanta o godz. 8 wiecz. w sali Związku Legjonowo-strzeleckiego przy ul. Gródeckiej uroczystej akademji nie tylko dla tych organizacyj, ale przedewszystkiem dla ogółu,**

2) **utworzenie Komitetu budowy domu Legjonowo - Strzeleckiego im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Wagowej,**

3) **utworzenie Towarzystwa Przyjaciół Związku Legjonowo - Strzeleckiego im. Marszałka,**

4) **zwrócenie się do Rady Przybocznej o ofiarowanie skweru przy placu Bernardyńskim przed D. O. K. pod budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego.**

Pozatem zgłasza r. Dziędzielewicz wniosek, by — ze względu na fakt, iż uroczystość imienin Marszałka jest uroczystością ogółu społeczeństwa — **dać możność wypowiedzenia się wszystkim w sprawie szczegółowego planu.** Wszystkie organizacje, które bądź urządzają w swem łonie uroczyste obchody, bądź chcą wziąć udział w uroczystości ogólnej, winny zgłaszać **na 14 dni przed dniem imienin** szczegółowe programy, projekty i pomysły do wiadomości Komitetu organizacyjnego.

Z kolei przemawiał gen. **Popowicz,** który **wskazuje na konieczność wyjścia poza ramy oficjalnych uroczystości.** W tym celu winny teatry urządzić bezpłatne przedstawienia, kina, bezpłatne, dla najszerszych warstw seanse, stowarzyszenia — poranki i akademje. Tego rodzaju imprezy — konkluduje p. generał — **zapiszą dzień imienin Marszałka Piłsudskiego na długo w pamięci ogółu, jako dzień święta i wesela.**

Dyr. Barwiński w odpowiedzi gen. Popowiczowi oświadczył, że teatry do imienin Marszałka już się przygotowują. Teatr Wielki da bezpłatnie popołudniowe przedstawienie dla żołnierzy garnizonu lwowskiego, wieczorem zaś odbędzie się galowe przedstawienie „Księdza Marka". Teatr Mały natomiast urządza popołudniu Akademję, a wieczorem normalne przedstawienie.

Powołaniem do Komitetu obywatelskiego wszystkich zebranych i utworzeniem prezydjum honorowego uczczenia dnia imienin Komendanta zakończono zebranie.

Do prezydjum honorowego weszli: wojewoda **Gołuchowski;** gen. dyw. **Norwid-Neugebauer,** insp. armji; **Adolf Czerwiński,** prez. Sądu Apelacyjnego; prof. dr. **Otto Nadolski,** Komisarz Rządowy; gen. bryg. **Bolesław Popowicz,** Dow. Okr. Korpusu.

Prezesem sekcji obchodowej wybrano gen. **Głuchowskiego,** sekcji prasowej prez. **Laskownickiego,** sekcji artystycznej — dyr. **Barwińskiego i dyr. Zarembę,** sekcji szkolnej — kur. **Pytlakowskiego,** sekcji finansowej — dyr. **Bizańskiego,** sekretarjat generalny Obchodu tworzą maj. **Klipa** i r. **Dziędzielewicz.**

KONFERENCJA BUŁGARSKO-JUGOSŁOWIAŃSKA.

Białogród, 25. lutego. (Tel. G. P.) Według doniesień z Pirot, wczoraj wieczorem przybyła tam **delegacja bułgarska na konferencję w sprawie uregulowania kwestji pogranicznych,** która rozpoczęła się w dniu dzisiejszym. Delegacja przyjęta została bardzo serdecznie przez członków delegacji jugosłowiańskiej i burmistrza.

—o—

Cesarz imperjum włosko-rzymskiego.

O NOWY TYTUŁ DLA KRÓLA WIKTORA EMANUELA.

Telefonem od naszego korespondenta

Warszawa, 25 lutego. (st) Z Rzymu donoszą, że w faszystowskich organizacjach zbierają obecnie **masowe podpisy pod petycję do Mussoliniego,** aby skłonił króla Wiktora Emanuela do przyjęcia tytułu **cesarza imperjum włosko-rzymskiego.** Podobno dzienniki włoskie domagają się **ogłoszenia Włoch cesarstwem,** aby podjąć tradycje cesarstwa rzymskiego i utwierdzić dzisiejszy porządek rzeczy.

Habibullah nie lubi Niemców.

GENERALNY KONSUL VON PLESSEN PRZYBYŁ SAMOLOTEM DO KABULU.

Berlin, 25 lutego. (Tel. G. P.) Jak donosi prasa berlińska, **konsul generalny niemiecki von Plessen** przybył samolotem do Kabulu, by objąć kierownictwo poselstwa niemieckiego w zastępstwie chorego posła Feigla. Dzienniki berlińskie donoszą, że to niezwykłe przybycie nowego charge des affaires niemieckiego do Kabulu, w czasie, gdy **inne poselstwa opuszczają Kabul,** wywołane zostało przez poważne trudności, na jakie napotykają obywatele niemieccy, zamierzający odjechać z Kabulu. Habibullah **zabronił bowiem wyjazdu 8 obywatelom niemieckim,** którzy uprzednio byli na afgańskiej służbie państwowej. Nowy konsul ma za zadanie porozumieć się z obecnymi władzami Kabulu co do wyjazdu tych obywateli niemieckich.

Mimochodem.

NA SMUTNY TEMAT.

Lwów, 26. lutego

Gdziekolwiek człowiek się ruszy, wszędzie trwoga i narzekania z powodu rządowego „projektu budowlanego". Fryzjer, rozrabiając mydło, jęczy:

— Ja dopiero wczoraj odniosłem czynsz, tak mi go ciężko zebrać, a rząd chce, abym płacił dwa razy większy? Skąd wezmę?

Urzędnik biada

— Człowiek ciągle spodziewa się poprawy losu, a tu zamiast podwyżki, przychodzi z Warszawy nowa klęska. Psia krew, rząd austrjacki lepiej dbał o ludność!

A ktoś inny:

— Zawsze pan stawał w obronie rządu, teraz pan ma! No dalej, nos do góry i chwal pan go dalej.

Jeden Hilary był niewzruszenie spokojny.

— O co chodzi? Trzeba być logicznym. Rząd potrzebuje pieniędzy, więc bierze je stamtąd, skąd najłatwiej je wydostanie. Nie pójdzie do chłopów, bo podnoszą wielki wrzask, ani do fabrykantów i bankierów, bo to „cieplarniane kwiaty", które trzeba oszczędzać. Pójdzie do lokatorów, bo niema tak chudej nędzy, by z niej jeszcze odrobiny smalcu nie wycisnął. A że jeden z drugim zawali się i zejdzie całkiem na dziady, tem lepiej. Opróżni się mieszkanie i zajmie je ktoś z potrzebujących, a lepiej wyposażonych w gotówkę. Osobiście mam projekt inny, jeszcze prostszy i szybszy w działaniu: wytruć lokatorów i oddać ich mieszkania bezdomnym. Bo projekt rządowy zmierza do tego samego celu kwartalnie i na raty. Ale my zawsze jesteśmy tacy liberalni i szukamy półśrodków, zamiast otwarcie iść do chwalebnej mety. To jedno mię martwi.

Wilki u rogatek Lwowa.

Nocne najście stada wilków na gajówkę w Kleparowie.

PRZEBUDZONY GAJOWY UJRZAŁ POD OKNAMI 17 WILKÓW. — BAŁ SIĘ STRZELAĆ, LECZ ROZPALIŁ OGNISKO. — WILKI WYCOFAŁY SIĘ DO LASU BRZUCHOWICKIEGO.

Lwów, 26. lutego.

(—) Onegdaj donieśliśmy o pojawieniu się w **najbliższej okolicy Lwowa zgłodniałych wilków**, które dokonały całego szeregu napadów na osady ludzkie, dalej na **przejeżdżające wozy, oraz nawet na automobile.** W powiecie żółkiewskim — jak również donieśliśmy już — **zagryzły na śmierć gajowego.** Jak Czytelnicy nasi sobie przypominają, wilki napadły onegdaj na drodze **w lesie brzuchowickim na pewnego rzeźnika**, który byłby zginął niechybną śmiercią, gdyby **nie pojawienie się w samą porę automobilu.** Dzięki przytomności szofera, który począł gwałtownie trąbić, **wilki zbiegły do lasu.**

Ubiegłej nocy **stado zgłodniałych wilków dokonało znowu zuchwałego napadu, tym razem na Kleparowie na**

gajówkę magistrackiego gajowego,

Mikołaja Czaprana, położoną w pobliżu posterunku P. P. Około północy, gdy **Czapran był pogrążony w śnie**, naraz **zbudziły go wycia wilków**, przypominające ujadanie psów. Ponieważ Czapran nie miał psów, wycia te zaniepokoiły go i wyjrzał przez okno. Oczom jego przedstawił się groza przejmujący **widok. Oto stado wilków, złożone z 17 sztuk, poczęło atakować jego dom, skierowując się ku stajni, gdzie stały dwie krowy.** Sytuacja stawała się niezwykle groźna i Czapran w pierwszej chwili nie wiedział, co czynić. Nie mógł się zdecydować, czy ma użyć broni palnej, bał się bowiem, że kilka strzałów może tylko rozwścieczyć stado. Naraz wpadł na cudowną myśl.

Ujrzawszy na podwórzu swem stożek gałęzi, przeznaczonych na opał, przykryty słomą, rozniecił w mieszkaniu ogień i rozpalone kawałki drzewa rzucił przez okno na ów stożek i spowodował zajęcie się go. Po kilku minutach stożek stanął w płomieniach, a wówczas wilki pojedynczo wycofały się w kierunku lasu brzuchowickiego. Rano Czapran zawiadomił o tej wizycie władze policyjne, a z ramienia Powiat. Komendy P. P. kilku posterunkowych udało się do lasu, by stado to przepędzić.

—o—

Wykrycie malwersacji na szkodę Kasy chorych.

Szajka oszustów na podstawie sfałszowanych świadectw choroby, pobrała około 2000 zł.

KASA CHORYCH PRZEPROWADZA DOCHODZENIA. — ARESZTOWANIE CZŁONKA SZAJKI W CHWILI PODEJMOWANIA PIENIĘDZY. — WYNIK REWIZJI DOBIŁ GO. — ARESZTOWANIE SPÓLNIKÓW. — OSZUST NIE USZANOWAŁ CZCI ZMARŁEGO.

Lwów, 26. lutego.

(—) Już onegdaj donieśliśmy o **wykryciu w Kasie Chorych nadużyć i malwersacyj**, których dopuszczały się jednostki poza Kasą Chorych stojące. Malwersacje te dokonywane systematycznie od dłuższego czasu zwróciły uwagę dyrekcji Kasy, która zarządziła

na własną rękę dochodzenia,

uwieńczone wyśledzeniem szajki oszustów, grasujących i działających na szkodę Kasy. W związku z tem donieśliśmy onegdaj o **aresztowaniu jednego z członków szajki niejakiego Alojzego Preisa.**

Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów **tej sensacyjnej afery.** Jak stwierdzono, malwersacje polegały na

fałszowaniu zaświadczeń choroby

członków Kasy, na podstawie których **oszuści podstępnie pobrali z Kasy około 2 tys. zł.** Dnia 18. bm. w czasie **zarządzonej zasadzki w hali wypłat zasiłków** w Kasie Chorych przytrzymano niejakiego **Jana Kłosowskiego**, liczącego lat 29, **zawieszonego w służbie motorowego M. K. E.** Kłosowskiego ujęto w chwili, gdy **usiłował podjąć 60 zł.** Kłosowski został zawieszony jeszcze we wrześniu za

fałszowanie asygnat węglowych na szkodę swych kolegów.

Od tego czasu zajął się **fałszowaniem świadectw choroby** i jak stwierdzono

sfałszował 22 świadectw

i pobrał 2 tys. zł. Świadectwa lekarskie wystawiane na cudze nazwiska zaopatrywał w nazwiska osób, które miały **wyższe grupy uposażeniowe** i z tego tytułu otrzymywały większe zasiłki.

Tak sfabrykowane świadectwa zaopatrywał następnie w **sfałszowaną pieczęć** warsztatów mechanicznych Miejskich Zakładów Elektrycznych na Persenkówce, oraz **w fascimile inż. Kozłowskiego,** kierownika elektrowni.

W czasie rewizji u niego w domu znaleziono **fałszywe pieczęcie i przybory do fałszowania świadectw.** Jako spólnika jego aresztowano **Alojzego Preisa,** liczącego lat 35, ślusarza, zam. przy ul. Staszica, pozostającego w śledztwie pod zarzutem

fałszowania dokumentów inwalidzkich

na podstawie których **otrzymał 10-morgową działkę.** U Preisa również znaleziono fałszywą pieczątkę M. K. E. oraz podrobione fascimile inż. Kozłowskiego. Nadto pieczęć: **„Inwalidzkie koło osadnicze w Kamieniopolu"** i inne zapiski. Prócz tych obu aresztowano, jako współwinnego tych malwersacji **Samuela Sandricha, właściciela zakładu rytowniczego w pasażu Mikolascha.**

Kłosowski w toku dochodzeń **obciążył mocno zeznaniami swymi zmarłego dnia 16 lutego br. w szpitalu powszechnym we Lwowie niejakiego Władysława Niechaja.** Zachodzi jednak uzasadnione podejrzenie, że Kłosowski **wykorzystując śmierć niewinnego człowieka, stara się na niego zwalić lwią część winy.**

—o—

Zagadkowy mord i podpalenie składów z amunicją.

CIAŁO STRÓŻA NOCNEGO ZNALEZIONO Z ODRĄBANĄ GŁOWĄ. — DZIĘKI NADLUDZKIM WYSIŁKOM ŻOŁNIERZY I ROBOTNIKÓW NIE DOSZŁO DO OKROPNEJ KATASTROFY

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 lutego. (st) Pod Bydgoszczą na Ossowej Górze zdarzył się **zagadkowy wypadek**, który zaalarmował władze bezpieczeństwa. W jednym **z budynków tamt. składów amunicji wybuchł pożar.** Ogień niedostrzeżony z początku przez straż, rozszerzał się z gwałtowną szybkością. Spłonęła szopa, w której mieściła się

skrzynia z amunicją.

W każdej chwili płomienie mogły objąć sąsiednie budynki, gdzie znajdowała się amunicja. Kiedy płomienie buchnęły już z żywiołową gwałtownością, nagle **rozległ się huk wystrzałów.** Na odgłos strzałów zbiegli się żołnierze i robotnicy. **Ratunek był jednak niesłychanie utrudniony,** ponieważ woda zamarzła w hydrantach. Jedynie dzięki nadzwyczajnym wysiłkom udało się **pożar umiejscowić** i uchronić inne budynki zagrożone pożarem.

W pewnej chwili zauważono

tajemnicze zniknięcie stróża

Antoniego Szrutka, który miał pełnić wartę na tym odcinku, gdzie pożar wybuchł. Wszelkie poszukiwania **zostały bezskuteczne.** W budce znaleziono jedynie zegarek stróża **i niedokończoną butelkę wódki.** Wywołało to wielkie zdziwienie, ponieważ wiadomo było, że **Szrutka był wielkim służbistą i wódki wogóle nie pijał,** a zwłaszcza w służbie. W pobliżu budki śnieg był wyjątkowo stratowany, a nawet znać było **ślady krwi.** Nie ulega wątpliwości, że rozegrać się tam **musiała gwałtowna walka.**

Dalsze śledztwo dało sensacyjne wyniki. Na zgliszczach spalonego budynku znaleziono **zwłoki wartownika.** Jak stwierdziły oględziny, głowa była

w ohydny sposób odrąbana.

Według krążących wersji oddawna już w pobliżu składów amunicji widziano **podejrzanych mężczyzn.** Istnieje przypuszczenie, że **wartownik zginął z ręki zbrodniarzy,** którzy mieli podpalić składy amunicji i wywołać w ten sposób nieobliczalną w skutkach katastrofę.

Rozprawa przeciw sprawcy zamachu na konsula polskiego w Pradze -- odroczona.

OSKARŻONEMU PAZIUKOWI GROZI 10-LETNIE WIĘZIENIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 lutego. (st) Rozprawa przeciwko sprawcy zamachu **na polskiego konsula generalnego w Pradze dra Lubaczewskiego** została odroczona. Pierwotnie przypuszczano, że zamachowiec ukr. Paziuk, przebywający dotychczas w praskiem więzieniu karnem stanie przed sądem przysięgłych **z końcem stycznia.** Jednakże okazało się to niemożliwe ze względu na skomplikowane śledztwo i konieczność zgromadzenia **niezbitych dowodów poli**tycznego tła zamachu Paziuka, który — jak wiadomo — **był w kontakcie z ukr. organizacją wojskową.** Paziuk będzie odpowiadał za usiłowane dokonanie morderstwa z premedytacją oraz o podpalenie. Grozi mu za to kara **10 lat więzienia.** Konsul dr. Lubaczewski upoważnił swego zastępcę prawnego dr. Hermana, aby domagał się przyznania mu odszkodowania w wysokości **1 korony za poniesione straty moralne.**

Pan Hoch z towarzyszami gwałtem chciał odebrać „Oazę“.

O GODZ. 8 RANO TOWARZYSZE P. HOCHA OBSADZILI LOKAL. — P. HOCH PRZEMOCĄ ZABIERA KLUCZE, POCZEM WPROWADZA FUNKCJONARJUSZA POLICYJNEGO. — EPILOG W SĄDZIE. — PROKURATOR ROZSZERZY OSKARŻENIE.

Lwów, 26. lutego.

(—) W kwietniu ub. r. niejaki **Simon Hoch wydzierżawił p. Marji Łasiczuk** restaurację pod firmą „Oaza“ przy ul. Piłsudskiego na okres sześciu miesięcy z tem, że po **trzech miesiącach p. Łasiczuk miała prawo do pierwokupna.** Jeszcze przed upływem terminu dzierżawy p. Hoch przez adwokata swego zawiadomił p. Łasiczuk, że w dniu 11. września **odbierze z powrotem restaurację**, gdyż właścicielka kamienicy nie chce się zgodzić, by restaurację tę ona prowadziła. W odpowiedzi p. Łasiczukowa doniosła p. Hochowi, **że nie myśli w tym terminie oddać mu restauracji**, albowiem w myśl kontraktu ma prawo **dzierżawić do końca listopada.**

Dnia 1. września, gdy o godz. 8 rano p. Łasiczukowa otworzyła swój lokal weszło do sklepu kilka osób, a wśród nich Marek Tewel, Wilhelm Bares i inni, którzy usiedli przy stolikach i kazali sobie podać potrawy. W chwilę później wszedł do sklepu **Simon Hoch** wraz z Izydorem **Katzem**. Hoch przyskoczył do lady i chwycił leżące na ladzie klucze od **sklepu.**

Równocześnie przy pomocy drążka spuścił żaluzje, poczem **zamknął drzwi wejściowe na klucz** i oświadczył zdziwionej tem p. Łasiczukowej, że **przyszedł odebrać od niej sklep.** Po tych słowach wyszedł tylnem wejściem do sieni i **po minucie wrócił z kilku jeszcze osobami, między którymi znajdował się st. przod. policji Peltz.**

P. Łasiczukowa nie spodziewając się takiego obrotu sprawy i mimo, że **obecność funkcjonarjusza policyjnego w mundurze** nadawała temu jaskrawemu gwałtowi **charakter prawnej interwencji,** poczęła wołać o pomoc i usiłowała wyjść na ulicę. **Spotkała się jednak z oporem Hocha** i jego towarzyszy, którzy nie chcieli jej wypuścić, **przyczem Hoch pobił ją po rękach,** a Katz trzymał nad jej głową laskę, **grożąc jej pobiciem.** Subjektowi w międzyczasie udało się po **szamotaniu wyrwać klucze,** przy pomocy których otworzył drzwi, wybiegł na ulicę i **zawołał posterunkowego.**

Zawiadomiono odnośny komisarjat policyjny, a wkrótce przybył kierownik komisarjatu oraz mąż p. Łasiczukowej. Całe towarzystwo sprowadzono na komisarjat, gdzie spisano odpowiednie protokoły i **sprawa zawisła w prokuraturze.**

Prokuratura oskarżyła **Hocha, Baresa, Tewla i Katza o zbrodnię gwałtu publicznego** i wczoraj stanęli oni przed **sędzią Szulisławskim.** Należy zaznaczyć, że przeciwko st. przod. Peltzowi toczyły się również dochodzenia karne, zostały one jednak zastanowione. Ponieważ na wczorajszej rozprawie wyszło na jaw, że **jeszcze kilka osób,** które miały w tej sprawie występować w charakterze świadków, **odegrały podobną rolę jak oskarżeni,** oraz rola Peltza nie została dokładnie wyjaśniona, przeto **prokurator zażądał wszystkich poprzednich aktów tej sprawy dla uzupełnienia oraz rozszerzenia aktu oskarżenia.** W tym celu rozprawę odroczono.

Oskarżał prok. **Sobolewski,** bronił adw. **dr. Roller.**

Mistrz wysokich czynności

PANOWANIE SANSONÓW WE FRANCJI. — WYKONAWCY WYSOKIEJ SPRAWIEDLIWOŚCI. — „CZERWONA WDOWA“. — OBECNY PAN PARYŻA.

Paryż, w lutym.

(p) „Monsieurs de Paris“ — brzmi nieomal jak tytuł książęcy a znaczy kat. Są dynastje katów tak jak są dynastje królewskie. Sansonowie panowali we Francji od 1688 r. do 1847 i ponoć jednocześnie kilku przedstawicieli owej rodziny sprawowało funkcje katowskie, w największych miastach Francji. Kiedy z okazji uroczystości rodzinnych lub religijnych zbierali się przy stole najstarszego, przy którym usługiwali pomocnicy katowscy, chcąc ich rozpoznać nadawano im nazwę miasta w którym sprawowali swe wysokie funkcje. Stąd podobno pochodzą dźwięczne tytuły. Panów paryskich, tuluskich, turyndzkich i in.

Pierwszy kat został obdarzony mianem **„wykonawcy wysokiej sprawiedliwości“.** Znano go również pod mianem „Mistrza wysokich czynności“. Nazwa kat zjawia się po raz pierwszy za panowania Ludwika IX. Rewolucja przechrzcić chciała głównego swego pracownika na **„narodowego mściciela“** lecz zadowoliła się nazwą „wykonawcy sądów kryminalnych“. Sansonowie żyli jak spokojni i godni mieszczanie, niosąc pomoc chorym i biednym. Tak jak wielcy pa nowie posiadali swój **grób rodzinny w kościele św. Wawrzyńca.** Początkowo mieszkali w dzielnicy dość biednej Paryża, lecz przenicśli się potem do domu znajdującego się w części miasta zwanej Nową Francją. Nie na długo wprawdzie, gdyż dziad Karola Henryka Sansona, mściciela rewolucji, przenosi się do **własnego pałacu,** otoczonego ogromnym parkiem. W tej właśnie książęcej rezydencji urodził się Karol Henryk Sanson, który był młodzieńcem pięknym i swawolnym, i zamiłowanym w teatrze. Dla ułatwienia mu zyskownej pracy doktór Guillotin wynajduje maszynę „Czerwoną Wdowę“, która tak sprawnie funkcjonuje podczas całej rewolucji.

Obecny „Pan z Paryża“, p. Deibler choruje na serce a małżonka jego na wstręt do cywilizacji. P. Deibler zajmują trzy pokojowe mieszkanie wytapetowane kwiecieście bez najmniejszego komfortu, gdyż pani Deibler nie pozwoliła nawet na **zaprowadzenie elektryczności.** Małżeństwo hoduje kanarki które wrażliwe serce p. Deiblera specjalnie miluje.

Za każdą „robotę“ oprócz stałej pensji ów przyjaciel ptaków utrzymuje **specjalną gratyfikację.** Niejednokrotnie literatura specjalnie romantyczna wkradała się w życie kata. Gdyż mimo wszystko jest to człowiek, który przecież żyje i czuje, jak inni a w każdym razie podobnie jak inni, a który zmuszony jest żyć **na marginesie społeczeństwa.** A może życie moralne kata nie różni się od moralności jego pacjentów.

Bezcenne witraże w oknach kościoła.

WARTOŚĆ WITRAŻY KOŚCIOŁA W JORKU PRZEKRACZA 3 MILJARDY ZŁOTYCH.

Londyn, w lutym.

(p) Do najcenniejszych witraży w świecie, bez wątpienia należą znajdujące się **w oknach kościoła w angielskiem mieście Jork.** W 109 oknach kościoła, widnieją szyby pochodzące z 12 do 15 wieku, a stanowiące przeszło połowę wszelkich witraży, jakie w Anglji z tych czasów pozostały. Jeżeli przyjąć ceny jakie amerykanie płacą w Anglji za stare szkła, wartość witraży kościoła w Jorku **przekracza 3 miljardy złotych.**

Zrozumiała jest zatem niezwykła dbałość jaką Anklicy otaczają tamtejsze **witraże.** Choć przetrwały one szczęśliwie wiele wieków, o ich całość drżą obywatele. Niechby jakiś wybuch w pobliżu, albo żarwielkiego pożaru — szyby nadwątlone czasem, mogłyby popękać.

A każda z nich przecież warta **dziesiątki tysięcy,** a ze względów pietyzmu, wogóle jest bezcenną.

Przed 22 laty zatem poczęło szyby te odnawiać i na nowo oprawiać. Prowadzili tę robotę nieliczni artyści pedanci i ukończyli ją dopiero obecnie. Koszt tych prac wyniósł około półtora miljona złotych. Każdą szybę pieczołowicie odmywano z brudów kilkowiekowych, następnie sklejano i ujmowano obustronnie w siatkę z cienkich, **pozłacanych drucików.** Wreszcie z powrotem oprawiano w ołów.

Kawałki ołowiu oraz złomki szkła potrzebne do sztukowania nadbitych szyb, na wagę złota kupowano w innych starych kościołach angielskich. Tak więc zwiedzający odnowiony kościół, może być jednak pewnym, iż każdy kawałek szyby, czy oprawy ołowianej, pochodzi z przed **kilkuset lat conajmniej.**

Równocześnie zostały podjęte kroki policyjne, celem skontrolowania, domów i składów okolicznych, czy nie znajdują się tam jakieś materjały wybuchowe lub szczególniej łatwo palne. Został też zorganizowany osobny **oddziałek straży pożarnej, dyżurującej** w pobliżu kościoła, aby jakikolwiek pożar w dzielnicy przyległej, stłumić w zarodku.

Koszty związane z tą wzmożoną opieką nad zabytkiem, z nawiązką pokrywane są **przez turystów amerykańskich,** szczególniej zaś przez obywateli Nowego Jorku, którzy licznie przyjeżdżają by oglądać „stary“ Jork. Amerykanie chętnie też kupiliby cały kościół, i wraz z szybami i murami przewieźli za ocean — jednak transakcja taka z Anglikami nie jest możliwa.

Bron. Czech mistrzem Tatr.

CHLUBA SPORTU POLSKIEGO NIE ZAWIODŁA OCZEKIWAŃ.

Praga, 25. lutego. (Tel. G. P.) Jak donoszą z Westerowa, w dniu wczorajszym zakończone zostały zawody narciarskie o **mistrzostwo II. D. W.** Konkurs skoków zgromadził szereg wybitnych zawodników. Właściwa walka rozegrała się między Purkertem **(HDW.)** a Bronisławem Czechem **(Polska).** Obaj zawodnicy byli żywo oklaskiwani przez publiczność. W rezultacie pierwsze miejsce zajął w pierwszej klasie seniorów **Purkert** (nota 19.208, długość skoków 49.5 i 48). 2) Bronisław Czech (nota 18.124, długość skoków 45.5 i 44).

Mistrzostwo Tatr Związku niemieckiego na rok 1929 zdobył w kombinacji **Bronisław Czech,** osiągając notę 18.768 punktów. Jest to wspaniały sukces polskiego narciarstwa. W ten sposób Bronisław Czech potwierdził swoją wysoką klasę i zrewanżował się za ostatnią porażkę na zawodach o mistrzostwo Czechosłowacji. Z Polaków dalsze miejsca zajęli: 10) Szostak 1.58, 11) Czech Wład. 11.433 i 13) Gąsienica Władysław 10.884.

WARSZAWA MA WĘGIEL.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. lutego. (ab) Warszawa jest do tego stopnia już zaopatrzona w węgiel, że komisarjat rządu stołecznego zniósł **od dziś nadzór władzy administracyjnej nad sprzedażą węgla.**

Proces przeciw dr. Kolnikowi i tow.

B. urzedniczka B.Wz.K. stwierdza że dyr. Lewicki nie rozumiał się na interesach kablowych.

SEKRETARZ M. Z. E. SAM SWOJE PIENIĄDZE LOKOWAŁ W B. WZ. KREDYTU. — DYR. LEWICKI U SWEJ URZĘDNICZKI INFORMOWAŁ SIĘ, CO TO JEST CZEK A CO PRZEKAZ. — NOWE WNIOSKI OBRONY. — ŚWIADKOWIE CHORUJĄ.

Lwów, 26. lutego.

(—) Jako pierwszego słuchano wczoraj St. Blicharskiego, sekretarza Miejskich Zakładów Elektrycznych. Odnośnie do konta M. Z. E. w Banku Wzajemn. Kredytu, oświadcza świadek, że jako sekretarz nie miał nic wspólnego z wydziałem finansowym. Wie natomiast, że śp. dyr. Tomicki zarządził lokowanie kapitałów M. Z. E. w B. Wz. Kr. Świadek mając zaufanie do osoby dyr. Lewickiego, także swoje pieniądze w tymże banku lokował i otrzymywał 4 procent miesięcznie. Inne banki płaciły wówczas od wkładów 6 a nawet 8 procent od sta miesięcznie.

M. Klang, b. dyrektor „Kooperatywy" pobrał w B. Wz. Kr. zawinkulowany towar, a to dwa wagony ryżu bez zapłaty. Zamiast gotówki przedłożył rymesy. Później okazało się jednak, że tą rymesą był weksel z podpisem świadka i jednego z jego urzędników. W ten sam sposób pobrał mąkę i oliwę, ale twierdzi, że za wszystko zapłacił.

Świadek Liebman, szwagier dra Kolnika, nic zeznaje nic istotnego. Nie wnosi też nic nowego słuchany w charakterze świadka p. Rudolf Neuwelt, u którego poprzedni świadek przez krótki czas pracował.

Natomiast ożywienie w monotonję rozprawy wnosi swoimi zeznaniami b. urzędniczka B. Wz. Kr. Stefanówna, która uważa, że dyr. Lewicki, mimo, że podpisywał wszystkie listy dotyczące kupna i sprzedaży kabłów, całokształtu interesów kablowych nie rozumiał, a dopiero świadek musiał go objaśnić. Niezdolność orjentacyjna p. Lewickiego była tak wielka, że już podczas ujawnienia afery, gdy p. Lewicki został wezwany do sędziego śledczego, musiał się u świadka informować, jaka jest różnica między czekiem a przekazem.

Z kolei zabiera głos obrońca Pistynera dr. Insler, który wnosi na powołanie w charakterze świadka adwokata Wassera na stwierdzenie okoliczności, że tylko załamanie się kursu złotego w 1925 było przyczyną, że pertraktacje Pistynera o pożyczkę zagraniczną nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Dalej wnosi dr. I. na odczytanie treści ugody zawartej między „Mazagą" a zarządcą masy konkursowej dr. Fischerem oraz na powołanie w charakterze rzeczoznawcy reprezentantów bankowości, w celu stwierdzenia okoliczności, na jakich warunkach udzielają banki kredytów wielkim przedsiębiorstwom przemysłowym — obrona bowiem stoi na stanowisku, że kredyt „Mazagi" w B. Wz. Kr. nie był płatny w sierpniu 1925 — wreszcie na zawezwanie w charakterze rzeczoznawców reprezentantów przemysłu garbarskiego na stwierdzenie okoliczności, jaką była i mogła być dochodowość „Mazagi".

Obrońca dra Kolnika dr. Axer przyłączał się odnośnie do ostatniej części wniosku wywodów dra Inslera, zaś prokurator sprzeciwia się wszystkim wnioskom obrony jako nieistotnym i obojętnym dla sprawy.

Po naradzie trybunał przychylił się do stanowiska prokuratora z tym tylko wyjątkiem, że uwzględnił wniosek obrony co do przesłuchania adwokata Wassera.

Po przesłuchaniu świadka Otki, buchaltera Banku Handlowego, a w swoim czasie po ogłoszeniu upadłości B. Wz. Kr. buchaltera „Mazagi", rozprawę odroczono do dzisiaj o godz. 9-tej rano.

Prawie większość mających jeszcze być słuchanych świadków zgłosiła się chorą i w ten sposób usprawiedliwiła swoje niestawiennictwo. Obrona stwierdza, że prawie w żadnym procesie jeszcze nie było tylu chorych świadków co w obecnym, a przewodniczący uważa, że obecna aura jest przyczyną ich choroby.

Prawdopodobnie zeznania mających być jeszcze słuchanych świadków zostaną odczytane i w ten sposób przyspieszy się zakończenie procesu. W każdym razie jeszcze na 2 marca są wezwani świadkowie. O ile za zgodą stron zeznania ich zostaną odczytane, wyroku należy się spodziewać między 5-tym a 10-tym marca.

Wzruszająca mowa żałobna nad grobem własnej nogi.

AMPUTACJA LEWEJ NOGI. — NOGA NA NOSZACH PRZYKRYTA CZARNYM KIREM. — WIERNA 70-LETNIA SŁUŻBA. — BYŁEM DO NIEJ PRZYWIĄZANY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. lutego. (st) Przed dwoma miesiącami w lecznicy chirurgicznej przy ul. Żabiej 5 amputowano lewą nogę powyżej kolana niejakiemu Weinbergowi. Operacja udała się szczęśliwie, pacjent wyzdrowiał. Na życzenie rodziny odciętej nogi nie zniszczono, lecz zakonserwowano ją w spirytusie. Przeszło dwa miesiące przeleżała w wanience, by spocząć wreszcie we własnym grobie.

Wczoraj o godz. 11 przed południem zajechało przed cmentarz żydowski kilka taksówek. Pierwszy wysiadł p. Weinberg i wsparty z jednej strony na ramieniu syna, z drugiej na kuli udał się do domu przedpogrzebowego. Towarzyszyli mu zięć, dwie córki, wnuk oraz wielu przyjaciół. W domu przedpogrzebowym czekała wanienka. Dwaj fachowcy wyjęli nogę ze spirytusu, obmyli w sposób rytualny, wytarli, zawinęli w białe płótno i położyli na noszach, które przykryto czarnym kirem. Żałobny kondukt ruszył ku świeżo wykopanej mogile.

Gdy z łopat grabarzy spadły ostatnie grudki ziemi, p. Weinberg zabrał głos i w imieniu własnem oraz rodziny wygłosił dłuższą mowę pożegnalną. Wychwalał zalety nogi, jej pracowitość i wytrzymałość, odporność na reumatyzm i podagrę. Sławił 70-letnią służbę wiernej kończyny, która przez całe życie nie zrobiła mu zawodu, by wreszcie zginąć z winy operatora. Wszyscy płakali, p. Weinberg też ocierał łzy ukradkiem. Rozstając się po pogrzebie z przyjaciółmi, rzekł: „Ja dopiero teraz widzę, jak ja byłem do niej przywiązany". Miejsce na cmentarzu jest zarezerwowane. Po śmierci p. Weinberg spocznie obok amputowanej nogi.

Antykwarjusz masowym mordercą.

POMYSŁ Z NOWELI HOFFMANA URZECZYWISTNIONY PRZEZ ŻYCIE.

Ateny, w lutym.

(=) Od kilku lat zaprzątała uwagę tutejszej policji serja wyrafinowanych morderstw, dokonywanych zawsze w sposób bardzo tajemniczy. Mimo usilnych starań przez dłuższy czas policja nie mogła ani w jednym z tych przypadków wykryć tajemniczego mordercy. Dopiero obecnie okazało się, że jest nim znany antykwarjusz ateński, nazwiskiem Antoniopolos, a wszyscy zamordowani byli jego klijentami...

Antoniopolos był namiętnym zbieraczem starożytności. Starał się stale jak najdłużej zatrzymywać przy sobie cenne skarby sztuki, które dostały się w jego ręce. Ale trzeba przecież było żyć, a więc sprzedawać. Antykwarjusz chcąc nie chcąc pozbywał się najdroższych skarbów. Ale wówczas nie dawała mu spokoju myśl o nich. Wreszcie wpadł na straszliwe rozwiązanie dylematu. Mianowicie gdy ktoś zakupił u niego jakiś cenny przedmiot, Antoniopolos po pewnym czasie zakradał się do jego mieszkania i mordował ofiarę, a ów przedmiot zabierał ze sobą. Przy tym swoim procederze okazywał Antoniopolos niesłychaną zręczność. Został jednak wreszcie ujęty i skazany na śmierć.

Złodzieje lwowscy obłowili się

W MIESZKANIU P. WAYDOWSKIEGO PRZY UL. NA SKAŁCE.

Lwów, 26. lutego.

(—) Ubiegłej nocy włamywacze lwowscy dokonali „skoku", który przyniósł im poważne zyski. Oto nieznani narazie złodzieje włamali się do mieszkania Bolesława Waydowskiego przy ul. Na Skałce 1, gdzie skradli 3 tys. zł. w gotówce, 2 sznury pereł, wartości 5 tys. zł., 3 sygnety wartości 1000 zł., łańcuszek damski, szpilkę brylantową, zegarek męski, rewolwer i t. d., łącznej wartości 2 tys. zł. P. Waydowski poniósł łącznie szkodę w wysokości 11 tys. zł.

Tragiczna wyprawa po mleko.

MIESZKANKA WULKI PANIEŃSKIEJ ZGINĘŁA POD KOŁAMI POCIĄGU.

Lwów, 26. lutego.

(—) Już wczoraj donieśliśmy o przejechaniu na śmierć przez pociąg na linji Lwów—Persenkówka jakiejś nieznanej kobiety. Przeprowadzone do chodzenia wykazały, że kobietą ową jest 44-letnia Wiktorja Paszkowska, zamieszkała na Wulce Panieńskiej, która między 5 a 6 rano udała się do wsi Sokolnik po mleko. Idąc torem kolejowym nie słyszała nadjeżdżającego pociągu i sama ponosi winę śmierci. Zwłoki zabrano do instytutu medycyny sądowej.

Z TEATRU

Wznowienie „Księżniczki dolarów“, operetki Leona Falla.

Lwów, 26. lutego.

Z głośnem nazwiskiem L. Falla, jednego z najwybitniejszych kompozytorów wesołych dzieł, łączy się bezpośrednio budząca miły dreszczyk w sferach melomanów myśl o przesyconej słodkim erotyzmem melodyce, o skocznych i porywających rytmach tanecznych i o tych wszystkich tak upajających czynnikach, które cechują zazwyczaj okazy udatnej pod każdym względem twórczości operetkowej. Z zadowoleniem powitali więc miłośnicy teatru zapowiedziane na 23. b. m. wznowienie „Księżniczki dolarów“, jednej z najpiękniejszych operetek, cieszącej się zawsze dużem na lwowskiej scenie powodzeniem. Niestety przekonał jednak już dość niefortunny przebieg I. aktu podczas sobotniego przedstawienia bardzo liczne audytorjum, że radość publiczności była cokolwiek przedwczesna. Niemiłe to rozczarowanie spowodowała pozostawiająca wiele do życzenia najnowsza obsada „Księżniczki dolarów“, przedstawiająca się jako ryzykowny eksperyment dotyczący kwestji, czy dzieło operetkowe da się wykonać bez współudziału artystek, stojących na wysokości swych zadań. „Trifolium“, składające się z pań J. Kulczyckiej, Haliny Kamińskiej i H. Poleskiej rozstrzygnęło kwestję powyżej sformułowaną bezapelacyjnie i pouczyło niezawodnie kierownictwo lwowskiej operetki, że tak lekkomyślnie nie można obsadzać partyj pierwszorzędnych i decydujących prawie wyłącznie o ewentualnym sukcesie dzieła.

P. Janina Kulczycka usiłowała stworzyć postać Alicji. Pozbawiona wszelkiej dystynkcji gra sceniczna początkującej śpiewaczki kłóciła się ustawicznie z intencjami librecistów, marzących o szykownej „Księżniczce dolarów“. Już nieco lepiej wypadło wokalne wykonanie, zważywszy, że od chwili debiutu w „Tajemniczej Damie“ volumen głosu p. Kulczyckiej stanowczo się powiększył, inne natomiast braki głosowe już zaznaczone w krytyce o debiucie (bo pierwsze kroki stawiane na scenie ocenia się zawsze z pobłażliwością posuniętą do najdalszych granic), nie uległy zmianie. Medjum głosu skrzeczy jak przedtem, dykcja w ustępach prozy jest wadliwa, a wysokie tony o metalicznem nie raz brzmieniu są często niedociągnięte lub przeciągnięte. I taki ton — jak ten np. końcowy w 3. akcie — bardzo jest bolesny dla słuchacza. Więc summa summarum: Te wszystkie świadczenia nie mogły złożyć się na udatną kreację postaci tytułowej i na spełnienie tak trudnego zadania.

O wiele ujemniej wypaść musi ocena postaci szansonetki Enderhazy. Bardzo ruchliwa i pełna temperamentu p. H. Poleska mogłaby wystąpić z największem powodzeniem w którejkolwiek pantominie — tam wystarczą bowiem ruchy bez dykcji i nie zaważą na szali te wszystkie niedomówione litery... Gdyż już mowa o temperamencie, nie zapomnijmy też o kreacji p. Haliny Kamińskiej (Margot), w której uwydatnił się talent sceniczny, ale też zarazem brak owego wdzięku, który u przedstawicielek kokieteryjnych postaci operetkowych jest czemś więcej niż miłym dla widzów dodatkiem, bo wprost podstawowym warunkiem powodzenia.

Wobec wykonania trzech najważniejszych ról kobiecych — w mniejszym lub większym stopniu nieudatnego — musiała płeć brzydka ratować sytuację i nadrabiać humorem. Pod tym względem spisali się dzielnie pp. Sowiński (baron Schlik) i A. Kowalski (bardzo komiczny John Condez), a udatną postać Freda Wahlburga stworzył zawsze sympatyczny F. Kuligowski. Z mniejszych ról wywiązali się sumiennie p. E. Lorczyńska (Miss Tompson) i p. M. Kopczyński (Tom). Nad poprawnem wykonaniem części muzycznej czuwała umiejętnie batuta p. T. Seredyńskiego. Należy również wspomnieć o pięknych dekoracjach z pracowni art. malarza Z. Balka.

Mimo widocznych starań reżyserji przypominały niektóre części operetki — jak np. cały niemal akt I — swą bezbarwnością coś w rodzaju narkotyku usypiającego. Na szczęście ułożył baletmistrz p. Faliszewski do II. i III. aktu milutkie ozdoby w formie ewolucyj tanecznych, których doskonałe wykonanie — z czarującą primaballeriną p. Milą Kamińską na czele — ożywiło znacznie przebieg wieczoru i pozwoliło widzom zapomnieć o niektórych zawodach. Sukces ślicznie tańczącej M. Kamińskiej był i tym razem pokaźny: była to jedyna onegdaj reprezentantka płci pięknej, której współudział wywołał niemilknące i serdeczne oklaski.

„Księżniczce dolarów“ — jako jednemu z najlepszych dzieł Falla — wróżyć można długi i tym razem żywot na lwowskiej scenie, o ile kierownictwo operetki postara się o wykwintniejszą obsadę niektórych ról popisowych i decydujących o powodzeniu całości.

Fr. Nenhauser.

CO MÓWI NEMO.

MÓJ PRZYJACIEL.

Mam przyjaciela — najwierniejszy z wiernych
Żyjemy z sobą ślicznie i intymnie.
W chwilach szczęśliwych w chwilach mizernych
On zawsze ze mną i on zawsze przy mnie.

W sercu skostniałem nieraz i wychłódłem
Nowe zasoby ciepła wypromienia.
On jest mych rymów kryształowem źródłem,
Pomnożycielem mojego natchnienia.

Gdy gorżka krzywda duszę mi oniemia.
Gdy ktoś najbliższy nakarmi mię trutką.
Gdy z pod stóp moich usuwa się ziemia
On mię pociesza słodko i cichutko.

A wszystko robi cicho i w ukryciu
Nie przybierając póz, jak grecki heros.
Tym najwierniejszym przyjacielem w życiu
Jest mój codzienny, taniutki papieros.

†

Z HOROSZKIEWICZÓW
WŁADYSŁAWOWA POŹNIAKOWA
wdowa po inżynierze kolej.

przeżywszy lat 80, po długiej a ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 24. lutego 1929 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek, dnia 26. bm. o godz. 4-tej popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskane dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie we środę, dnia 27. bm. o godz. 9-tej rano w kościele św. Florjana.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 27. II. 1929.

F. G. JOHNSON.

Żona przyjaciela.

Nowela amerykańska.

Stanley Murelock i ja pędziliśmy razem na wsi lata dziecinne. Farmy naszych rodziców graniczyły ze sobą. Często wspominam te piękne czasy! Po skończeniu szkółki wiejskiej obaj pracowaliśmy na roli; nasi rodzice nie mieli środków na dalsze kształcenie nas.

Bylibyśmy więc, jak nasi rodzice, zostali farmerami, gdyby nie wojna światowa, która nas zupełnie wykoleiła z normalnego trybu życia. Nasi młodsi bracia objęli nasze obowiązki na roli. Staliśmy się na wsi zbędni i udaliśmy się do Nowego Jorku, by tam poszukać sobie pracy.

Oczywiście pracy odpowiedniej tu nie znaleźliśmy; musieliśmy zostać robotnikami w dokach portowych.

W pobliżu wynajęliśmy sobie pokoik; po pracy dziennej zajmowaliśmy się porządkowaniem naszej izdebki, gotowaniem potraw, myciem naczyń, naprawianiem bielizny. Wieczorem byliśmy tak zmęczeni, że kładliśmy się wcześnie spać. Nie mieliśmy wprost sposobności wdawania się z dziewczętami.

Przez dwa lata ciężko pracowaliśmy. Oszczędzaliśmy możliwie najwięcej. Celem naszym było zakupić sobie farmę na południu. Wreszcie uzbieraliśmy sobie odpowiednią ilość pieniędzy. Wsiedliśmy na parowiec, idący przez Nowy Orleans do Los Angeles. Staliśmy na pokładzie i spoglądaliśmy na znikające w oddali olbrzymy domów Nowego Jorku.

W czasie tej podróży poznaliśmy Patricję Moore, która miała tak wielką rolę odegrać w naszem życiu. Stała też na pokładzie tuż obok nas. Jej włosy były ciemne, twarz różowa. Była smukła, dobrze zbudowana, silna. Przypatrywaliśmy się jej z tak nieukrywanym podziwem, że zakłopotała się i zeszła do kajuty.

Na okręcie łatwo robi się znajomości; to też nic dziwnego, że w kilka godzin potem zabawialiśmy się przy lunchu z Patricją Moore jak starzy znajomi. Opowiadała nam, że jedzie w odwiedziny do swej siostry, mającej farmę w pobliżu Los Angeles.

Patrycja była dyplomatką; niebawem oświadczyła nam, że obaj jesteśmy jej równo sympatyczni. Podczas tańca nie dawała pierwszeństwa żadnemu z nas; podczas spacerów na pokładzie uśmiechała się tak samo do Stanleya jak do mnie.

Siostra „Pat“ — bo tak zwaliśmy Patricję — oczekiwała ją w Los Angeles. Nadeszła chwila rozstania się...

I oto: siostra Patricji zaprosiła nas, byśmy ją następnej niedzieli odwiedzili. Stanley'owi i mnie wydał się ten tydzień bez końca...

Nareszcie niedziela! Wyjechaliśmy wzdłuż wybrzeża do farmy siostry naszej Pat. Zostaliśmy tu bardzo serdecznie i gościnnie przyjęci i spędziliśmy przepiękny dzień.

Wkrótce potem nabyliśmy śliczną niewielką farmę, jakby dla nas stworzoną.

Pomyślałem sobie: ten domek z ogródkiem byłby idealną siedzibą dla Pat i... dlatego z nas obu któregoby obrała.

— Ta farma jest jakby dla nas stworzona — rzekł Stanley w tej samej chwili głośno.

Jeszcze tego samego wieczora wyjechaliśmy do Pat, by ją uwiadomić o nabyciu farmy.

Był to cudowny wieczór. Poświata księżyca sączyła się na uśpione pola; niebo było roziskrzone gwiazdami.

Byłem zamyślony i skupiony; miałem wszak zamiar przy pierwszej sposobności poprosić Pat, by zechciała zostać moją żoną.

Pat zaproponowała nam, byśmy odbyli przechadzkę wzdłuż brzegu.

Gdyśmy się oddalili od domu o jakieś pół mili, usiedliśmy we troje w piasku. Nagle odzywa się Pat:

— Zimno mi; powinnam była wziąść szal. Noce kalifornijskie są chłodne...

Obaj ofiarowaliśmy się wrócić do domu po szal.

— Co? Ja miałabym tu sama zostać? — rzekła Pat. — Ani mi się śni. Los rozstrzygnie, który z was pójdzie po szal.

Wzięła z mego pudełka dwie zapałki:

— Kto wyciągnie zapałkę, której oderwałam główkę, ten idzie do domu po szal.

Niestety los sprawił, że ja miałem pójść...

Czasem błaha zgoła przyczyna decyduje o naszej przyszłości...

— Gratuluj mi, Lawsonie! — wołał już zdala Stanley, gdy wracałem z szalem. — Pat właśnie obiecała mi, że zostanie moją żoną.

Mróz przeszedł mi po kościach. Nie miałem odwagi spojrzeć na dziewczynę, by nie zdradzić się z uczuciami, które miotały mną w tej chwili.

Nie wiem już, co mówiłem, nie wiem, jak się zachowałem wobec tej druzgocącej wszystkie moje nadzieje niespodzianki.

Niebawem odbył się ich ślub. Nigdy nie widziałem piękniejszej panny młodej! Z drżącem sercem przypatrywałem się, jak mój przyjaciel bierze ślub z kobietą, którą kochałem nad życie.

Gorączkowo pracowałem na farmie, podczas gdy oni odbywali podróż poślubną. Nie miałem odwagi myśleć, jak się ukształtują wzajemne stosunki po ich powrocie.

— A teraz mój przyjacielu — rzekłem, gdy wreszcie wrócili — ja stąd wynoszę się. Przyjmij mój udział na farmie jako mój podarek ślubny.

Stanley spojrzał na mnie, jakby nie rozumiał moich słów.

— Co za szalony pomysł! — zawołał. Czy sądzisz, że Pat i ja pozwolimy ci odejść?

Czyż mogłem mu powiedzieć, że muszę odejść, bo kocham jego żonę?

Zawołał Patricję i opowiedział jej o mym zamiarze. Spojrzała na mnie takim

Tragedja czystego syna.

ZAMIŁOWANIE DO CZYSTOŚCI ZAPROWADZIŁO POCZCIWEGO KUPCA DO DOMU WARJATÓW. — BRUDNA WIEDZMA, KTÓRA PRZEZ PIĘĆ LAT NIE ZETKNĘŁA SIĘ Z WODĄ. — NIEZWYKŁY KONFLIKT I JEGO SKUTKI.

Buenos Aires, w lutym.

(—) Faverio de Biasse dostał się **wskutek zamiłowania do czystości** do domu warjatów. A stało się to tak:

Faverio de Biasse — brzmi to, jak stara szlachta — był skromnym kupcem; sprzedawał

pastę do butów i przybory szewskie,

a pomimo tego zarabiał **dość dobrze.** Złożył sobie nawet w banku 8 tys. pesos. Faverio był tem dumniejszy z tego „sukcesu“ życiowego, że przez dwa lata od r. 1924 do 1926 przebywał **w szpitalu dla obłąkanych,** skąd zresztą został wypuszczony **jako zupełnie uleczony.**

I niczby mu nie brakowało do szczęścia, gdyby **nie jego matka!** Nieraz w mieszkaniu obojga rozlegały się tak

straszliwe krzyki,

że sąsiedzi zbiegali się z **ciekawości i przestrachu.** To matka i syn u stawicznie się sprzeczali. A powód tego konfliktu był zaiste **niezwykły.** Oto matka kupca żywiła

paniczny lęk przed wodą.

Minęło pięć lat od chwili, w której po raz ostatni w powierzchowny sposób zetknęła się z nieprzyjazną wodą. Ciągle tego też żałowała, gdyż po tem umyciu się — przez **długi czas chorowała!** Faverio miato miast był **kontrastem matki.** Tem przykrzej odczuwał

niechlujstwo swej rodzicielki,

która rękami, zarosłemi brudem, przyrządzała mu wszystkie potrawy. Można sobie również wyobrazić ową symfonję woni, którą musiała roztaczać osoba, tak wrogo u sposobiona dla wody.

Pewnego dnia oznajmił wreszcie Faverio matce, że **sam ją dzisiaj umyje!** Zamknął drzwi, nalał do miednicy **gorącej wody, chwycił dużą szczotkę,** a po tych przygotowaniach przemocą zawlókł matkę do umywalni, i

począł ją szorować.

Brudna wiedźma nie dała jednak tak łatwo za wygraną. Rozpoczęła szamotać się ze synem. Wywiązała się z tego powodu bójka, która tak bardzo zdenerwowała Faveria, że

znowu dostał ataku furji.

Uparta brudaska postawiła na swojem. Wszystkim znajomym i krewnym opowiada, że syn dlatego dostał pomieszania zmysłów, po nieważ — **mył się zbyt często!** Na szczęście — p. Biasse jest niemal zupełnie odosobniona w swych oryginalnych poglądach...

„Całuję twoją dłoń madame“.

CAŁOWANIE RĄCZEK W AUSTRJI JEST NAKAZEM GRZECZNOŚCI. — ZWYCZAJ WPOJONY W NAS PRZEZ WYCHOWANIE. — CAŁUS JAKO KONTROLA. — HOMER I OWIDJUSZ. — NOWE POGLĄDY A FRANCJA I ANGLJA. — CAŁUS MUSI ZWYCIĘŻYĆ.

Lwów, 26. lutego.

(p) Motto: „Ricendo dicere venum“ z powodu artykułu zamieszczonego w jednym z ostatnich numerów „Gazety Porannej“ p. t. „Panie, nie pozwalajcie, by was całowano po rękach“.

Otrzymujemy następujące pismo:

Nie zgadzam się z wywodami autora artykułu pt. „Panie nie pozwalajcie, by was całowano po rękach“. Poniżej postaram się dowieść wszystkim, że całus należy do uświęconych tradycyj. Kilka przykładów przekona Czytelników o słuszności mego zapatrywania.

Coby n. p. na to wszystko powiedział Wiedeńczyk, przyzwyczajony do **ciągłego całowania rąk,** bez ścisłego wyboru ręki, który ma stale na ustach słowa „Küs die Hand“ (całuję rączki) W zadowolonej ze zwyczaju tego Austrji, całowanie rączek **jest nakazem grzeczności i uprzejmości** nawet wtedy, kiedy niema powodu do okazywania komuś jakiejś przychylności, czy też uległości, **ot, jest sobie taka moda, a** tylko warunkowo, może przynosi i przyjemność zmysłową. Zresztą w Austrji załatwia się tę procedurę całowania rączek nie tak znowu dokładnie, (jak to higjenista widzi), **często tylko powierzchownie** — markuje się tylko tego całusa, jak na scenie.

Całus i całowanie rąk, to zresztą **wytwór pewnej tresury,** stosowanej do nas już od dzieciństwa. **Całusem przyjmują nas na świecie,** kiedy oglądamy pierwsze światło świata, następnie uczymy dziecko całowania w rękę jeszcze przed nauczaniem go wierszy i piosenek i im prędzej, skwapliwiej chłopczyna chwyta rękę odwiedzającej go cioci, tem większą jest duma matki i chluba malca. **W całowaniu ręki jesteśmy wychowani:** całe dzieciństwo i wiek młodzieńczy przechodzi na całowaniu najrozmaitszych rąk niewieścich, szczególnie w Polsce. Jesteśmy do całowania tak przyzwyczajeni, że zwyczaj **ten u europejczyków Darwin uważa za wrodzony.**

Całus w czasach starożytnych i średniowiecznych.

Historja odnosi powstanie całusa **aż do czasów zburzenia Troji.** Wtedy niewiasty jakoby hołdowały nadmiernie używaniu wina, **a całus był sposobem kontroli,** którym posiłkowali się mężowie, chcąc wiedzieć, czy podczas ich nieobecności w domu, zakaz ich był ściśle respektowany (Wojski w „Panu Tadeuszu“ — kontroler całusów). W czasach najdawniejszych **zwyczaj całowania się był bardzo ograniczony;** upatrywano bowiem w całusach zbliżanie się, które mogło mieć poważne następstwa. Dało to powód Owidjuszowi i motywy do napisania następującego wiersza: **Oscula, qui sumsit, si non et cetera sumsit** — haec quoque, quae data sunt — perdere dingus erat, — co znaczy: **„Kto wziął całusa i nic więcej do tego — nie bierze, niegodny jest niewątpliwie łaski już otrzymanej“.** Według Homera całowano się w czasach tych najdawniejszych **bez miary.** Penelopa, mimo, że była wierna, witała swych gości obficie całusami a szczególnie, gdy jej małżonek znajdował się w niewygodnych i ambarasujących podróżach. Bogowie Olimpijscy według podań mitologicznych, niezależnie od nektaru i ambrozji, nie gardzili całusami. Junona uspokajała, jak wiadomo, zazdrosnego Zeusa tylko zapomocą całusów ,a Wulkan stara się oprząść siecią niewierną Wenerę, która się mocno obcałowywała z Marsem. Zresztą bogowie nie gardzili całusami i zwykłych śmiertelniczek. W starożytnym Rzymie całusy dozwolone były **tylko między małżonkami** i ostre były nakładane kary na naruszających uczucie wstydliwości, ale już wtedy, zwłaszcza podczas upadku Rzymu, ludzie byli skłonni posuwać do krańcowości wszystko, co jest zakazane i niezdrowe. Całowanie stało się formalnie jakąś manją (jak dziś tańce); całowano się przy każdej okazji: po jedzeniu (jak w Polsce szlacheckim zwyczajem po ucztach), przed snem, na ulicy i nadużywano całusów tak daleco, że przebiegły i filuterny król Augustus i zepsuty Tyberjusz **zabronili codziennego całowania się** (jak chce dziś lekarz higjenista). Ale podobno i to nie pomogło. Do wilgotnego, niehygjenicznego całusa rwano się formalnie.

Tak więc przedstawia się sprawa całowania w czasach dawniejszych. A jakie stanowisko zajęli względem sprawy powyższej mężowie nowej Wiary, pierwsi chrześcijanie z ich purytanizmem i surowością obyczajów? Możemy na to śmiało odpowiedzieć: **surowe ale zarazem i pobłażliwe.** Całus był rzeczą zakazaną, jako naruszenie czystości, niewinności, dziewiczości, ale tylko w stosunku do inowierców, ponie-

wzrokiem, że olśniony spuściłem oczy, poczem rzekła:

— Wykluczone! Z mojej winy nie może nastąpić rozstanie się takich przyjaciół jak wy. Stanley nie wyobraża sobie wprost życia na farmie bez ciebie!

Nie wolno mi było wyznać im prawdy. A zresztą... Czyż nie powinienem czuć się szczęśliwy, że wolno mi mieszkać z nią pod jednym dachem?

Zostałem więc.

Stanley i ja pracowaliśmy gorliwie, po bratersku dzieliliśmy między siebie pracę. Bywały dni, w których jechałem do miasta, a Pat i Stanley zostawali w domu; bywały dni, gdy Stanley wyjeżdżał, a ja zostawałem z jego żoną. Były to dni największej dla mnie udręki...

Razu pewnego Stanley spóźnił się z powrotem z miasta. Po pracy byłem w mym pokoju. Nagle rozbrzmiewa się straszny huk. Jakby dom wzniósł się w górę i runął z powrotem na ziemię. W pierwszej chwili byłem zupełnie oszołomiony. Potem usłyszałem krzyk Petricji. Skoczyłem do jej pokoju i trzymałem w ramionach nawpół omdlałą.

— Nie bój się, kochanie. To był słaby wstrząs ziemi, jestem przy tobie...

Starałem się ją uspokoić, ale sam odczuwałem niezwykły niepokój: miałem ją w ramionach i czułem bicie jej serca...

Spojrzałem w tę bladą twarz i... z oczu jej wyczytałem te same uczucia, które i mną władały.

— Pat! Pat! — krzyknąłem i przylgnąłem gorącemi wargami do jej ust. Zapomniałem o wszystkiem; wiedziałem wszystko: oto mam ją w ramionach...

— Lawson! — usłyszałem nagle męski głos.

Stanley stał w drzwiach.

Spojrzeliśmy na siebie w milczeniu. Pat przystąpiła do Stanleya i rzekła:

— Przeraziłam się wstrząsu ziemi. Krzyczałam. Lawson przyszedł z pomocą...

Stanley zaniósł ją na łóżko i począł ją cucić. Podczas tego mówił:

— Nie byłbym temu uwierzył, gdybym nie był na własne oczy widział, żeś ty, Lawsonie, zapomniał o tem, iż Pat jest moją żoną...

— Nie zapomniałem o tem. Zdawałem sobie z tego zawsze sprawę... Tylko fakt, że wybrała ciebie, nakazywał mi dotąd milczenie...

— Wybacz mi, Lawsonie. Skrzywdziłem się posądzeniem. Gdyby ciebie była wybrała, cierpiałbym tak samo jak ty...

Po tej scenie stosunki między nami już nie były takie, jak dotychczas. Stanley i Pat zachowywali się tak, jakby nic nie było zaszło; a jednak mieli się odtąd na baczności.

Pewnego dnia Stanley i ja zajęci byliśmy czyszczeniem naszego wozu. Nagle usłyszałem jęk:

— Stanley! — zawołałem. Czyś chory?

— Tak — odparł. — Pomóż mi dowlec się do domu i wezwij lekarza...

— Zapalenie ślepej — stwierdził lekarz. — Konieczna jest operacja...

Zanim wóz sanitarny odwiózł Stanleya do lecznicy, wręczył mi list, napisany w pośpiechu wśród okropnych boleści:

„Gdybym nie wrócił stamtąd, mój przyjacielu, przeczytaj ten list i spełń zawartą w nim prośbę“.

Mijały dni. Teraz żyłem z nią sam pod jednym dachem. Ale ani ona ani ja nie zdradziliśmy choćby spojrzeniem to, co już wiedzieliśmy oddawna i co omal nie zmąciło szczęścia mego przyjaciela...

Stanley nie wrócił więcej do domu. Zmarł po wielu dniach cierpień.

Pat wyjechała po pogrzebie do swej siostry...

Niejednokrotnie chciałem otworzyć list Stanleya; jednak wciąż zwlekałem, gdyż wiedziałem, że list ten rozstrzyga o losie moim i Patricji. Czy mam prawo już teraz dowiedzieć się?

Ale czas leczy nawet największe rany. Pewnej niedzieli wreszcie otworzyłem kopertę i przeczytałem: /

„Lawsonie, drogi przyjacielu!

Gdybym ruszył w drogę, w której nikt, nawet Patricja, nie może mi towarzyszyć, powierzam ci opiekę nad nią. Także opiekę nad małą istotką, która dopiero ma się urodzić. Umrę spokojnie, wiedząc, że oboje będą odtąd stale przy tobie.

Twój przyjaciel Stanley“.

Gdy następnego dnia list ten wręczyłem Patricji — nie trzeba było więcej wcale słów, byśmy sobie wyznali miłość.

Pat jest moją żoną. Stanley nie mógłby bardziej, niż ja kochać jej małego synka.

Tłum. F. M.

waż wierni całowali się oficjalnie i całus był oznaką wspólności religijnej.

W średniowieczu — wystarczy zajrzeć do bibljotek klasztornych, do grubych foljantów o tym przedmiocie i do listów niejednego Pontifexa maximusa.

Pracałus miłosny.

Dziś uważamy dawne nauki za przestarzałe, obecnie panują **nowe poglądy.** Nie zgadzamy się, aby całus ubliżał czci, lub robił uszczerbek ze względu na uczucie wstydu. Całus to dziś sprawa wewnętrzna każdego człowieka, każdego kraju. **We Francji ochoczo i odważnie całują się ludzie w tysiącznych okazjach.** W Anglji niema zwyczaju całowania się nawet wśród członków rodziny, mężczyźni nigdy nie całują się pomiędzy sobą. W krajach północy całus pozostał jeszcze — jako **całus miłosny.** W Niemczech, a zwłaszcza w ich części północnej niema wcale zwyczaju całowania rąk — ale całus w usta pozostał w swem prawie. W Niderlandach mówi o całusach stare przysłowie: „Veel Kusskens ap det lipkens mackt e vrintshap onder det slipkens. Jestto dość wyraźne i dla nierozumiejącego tego języka, a odpowiada przysłowiu niemieckiemu „Duch den küss geht die Jungfräulichkeit verloren".

Jeśli nieco obszerniej rozpisaliśmy się o całusach wogóle, to uczyniliśmy to dlatego, że całus wogóle, a miłosny w szczególe **jest pracałusem, jest formą pierwiastkową** wszelkiego rodzaju całowania, a zatem i całowania rączek. A przytem pod względem bakterjologicznym t. j. jego szkodliwości dla zdrowia, odgrywa niemniejszą rolę, jeżeli nie większą, aniżeli całus w rękę.

Całus musi zwyciężyć.

Gruntowna definicja i rozprawa o szkodliwości całusów, całowania ręki i t. d. zajęłyby więcej miejsca, aniżeli mi wolno tu zająć: mnóstwo uczonych zawsze zajmowało się kwestją powyższą. Inaczej odpowie na to pytanie filozof w swej suchej, obfitującej w wyrazy odpowiedzi, a inaczej poeta. **Przyrodnik** spróbuje zagadnienie całowania objaśnić tajemniczemi siłami przyrody, prądami elektrycznemi i radjoaktywnemi, fizjolog zrobi z tego cały rozdział o skurczu warg ustnych, a lekarz - higjenista na myśl o całowaniu przedstawił nam jednostronnie jamę ustną z jej przebogatą florą najszkodliwszych bakterji.

Na punkcie całusów fizjologja i higjena nic nie pomogą. Mam obawę, że przeciwnicy całowania **zwyciężą tylko teoretycznie,** i że nawet nieświadomy podlotek będzie miał w swej mocy **siwowłosego higjenistę — jeśli rzecz pójdzie o całusa.**

Dr. T.

Buldog będzie bronił Anglji przed nocnym *napadem nieprzyjacielskim.*

NOWY TYP SAMOLOTU.

Londyn, w lutym.

(jp) „Dailly Chronicle" donosi, o wprowadzeniu przez brytyjskie lotnictwo wojskowe nowego typu samolotu, nazwanego „Buldog", do nocnej obrony powietrznej Londynu przed ewentualnym napadem nieprzyjacielskim.

Samoloty tego typu mogą się w przeciągu 12 minut wznieść do wysokości ponad 4 tys. metrów i rozwijają szybkość 280 kilometrów na godzinę. Piloci tych samolotów otrzymają elektrycznie ogrzewane ubrania i zostaną zaopatrzeni maskami, zawierającemi tlen do oddychania.

Mróz w krainie pomarańcz i mirtów.

SŁONECZNE WŁOCHY ZAZNAŁY W TYM ROKU WSZYSTKICH ROZKOSZY ZIMOWYCH. — ITALJA PRZESTAŁA BYĆ ROZKOSZNEM SCHRONIENIEM PRZED ZIM.

(Do ryciny na str. 1).

Rzym, w lutym.

(—) Dotychczas tak bywało, że kto w krajach północnych **mógł i chciał uciec przed mroźnemi uściskami zimy** — podążał pod

wspaniałe, lazurowe niebo włoskie,

i tam, w promieniach cudownego słońca, zapominał o **lodowatej inwazji tej pory roku.**

Obecnie jednak rzecz się zmieniła. Przynajmniej w roku bieżącym. Oto bowiem ci, którzy podążają do Włoch w nadziei, że tutaj znajdą schronienie przed mrozem — doznają

najprzykrzejszego rozczarowania.

I tak np. na Rivierze temperatura w pewnych dniach spada nawet **o kilka stopni poniżej zera,** a niektóre okolice we Włoszech Północnych posiadają w tym roku zimę, którą poszczyciłby się mogły nawet krainy **znacznie dalej na północ wysunięte.**

Rycina nasza jest ciekawą ilustracją tych

„mroźnych" stosunków w słonecznej Italji.

Oto bowiem niedawno w pobliżu Udine musiał na otwartem polu stanąć pociąg z powodu **zawalenia toru zaspami śniegowemi.** Dopiero po dwu godzinach tor oczyszczono i pociąg mógł ruszyć w dalszą drogę.

Na rycinie naszej widzimy ponadto wśród pasażerów, którzy podczas swego postoju wysiedli na chwilę z pociągu, **narciarza** oraz **dziewczynę w stroju sportowym, siedzącą na saukach.** Widać z tego, że Włosi w tym roku uprawiają

nawet sporty zimowe...

Kraina pomarańcz i mirtów zaznała w r. bież. **wszystkich rozkoszy zimowych...**

Złodziej idealistą.

KRADŁ SUKNO, ABY WYDOBYĆ Z HAŃBY UPADŁĄ DZIEWCZYNĘ. — MIMO TO ZOSTAŁ SKAZANY NA 8 MIESIĘCY CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Wiedeń, w lutym.

(—) Ciekawa sprawa rozpatrywana była onegdaj przez sąd przysięgłych pod przewodnictwem radcy dra Kastnera. Na ławie oskarżonych zasiadł 25-letni Franciszek Rössing, stojący pod zarzutem skradzenia znacznej ilości sukna, przed stawiającej wartość 2.000 szylingów. Rössing w ciekawy sposób usprawiedliwił się:

Oto bowiem zajęty był jako sprzedawca w sklepie sukna i otrzymywał miesięcznie 230 szylingów. Z tego musiał 68 - letniej chorej matce dawać 200 szylingów. — Niewiele zatem dla niego pozostawało. W tej sytuacji poznał przed kilku miesiącami w pewnej kawiarni

młodą Węgierkę.

Odpowiedziała mu, iż żyje z mężczyzną, który obchodzi się z nią w sposób brutalny i zmusza ją, aby zarabiała dla niego na ulicy. Rössing

uczuł współczucie

dla nieszczęśliwej dziewczyny i postanowił się nią zaopiekować, dopóki nie znajdzie dla niej posady. Wynajął jej pokój i wogóle dbał o jej utrzymanie. Cena pokoju wynosiła 50 szylingów miesięcznie, a inne wydatki wynosiły również znaczne sumy. Wówczas Rössing zaczął kraść...

Pomimo tego tłumaczenia został skazany na ośm miesięcy.

Barometr moralności.

LONDYN POSIADA NAJDŁUŻSZE SUKNIE KOBIECE. — TEN SĄD WYDAŁA O NIM ZNANA ARTYSTKA FILMOWA, LYA DE PUTTI.

Londyn, w lutym.

(—) Purytanie angielscy mogą się radować! Choć dotąd potrząsali sceptycznie głowami nad krótkością sukien niewieścich, a zwłaszcza panieńskich w Anglji—obecnie będą musieli zmienić całkowicie stanowisko w tej sprawie. Z wszystkich bowiem stolic świata Londyn może się poszczycić **najdłuższemi sukniami kobiecemi.**

A sąd ten nie pochodzi wcale od dziennikarza, uprawiającego z maniactwem zaciekle obliczenia statystyczne i podążającego z centymetrem w ręce od kraju do kraju. Znacznie większy autorytet stwierdził wielką moralność Londynu, a mianowicie — piękna artystka filmowa, Lya de Putti.

„Gdy przed dwoma laty — opowiedziała pewnemu dziennikarzowi londyńskiemu — opuszczałam Niemcy, kazałam sobie

skrócić wszystkie suknie.

wiedziałam bowiem, że zagranicą są modne suknie krótsze. W Paryżu jednak okazało się, że należało ściąć jeszcze pokaźną ilość materji u dołu, aby nie uchodzić za

śmieszną parafiankę.

Przybywszy do Nowego Jorku przekonałem się, że Amerykanki są jeszcze bardziej radykalne niż Paryżanki. I znowu suknie moje stały się krótsze o parę centymetrów. Myślałam już, że na tem będzie koniec. Tymczasem jednak w Hollywood skróciłam znowu suknie i to do wysokości, **która dawniej**

wydałaby mi się wprost nieprawdopodobną.

Z rozpaczą myślałam o tem, co się stanie, gdy znajdę się w mieście, w którem są modne jeszcze krótsze suknie! To też z wielkim niepokojem jechałam do Londynu. Odetchnęłam tu jednak niebawem z ulgą. Okazało się bowiem, że w Londynie obowiązuje moda stosunkowo **bardzo długich sukien...**

Staruszka strzela do męża.

PO 35-LETNIEM POŻYCIU MAŁŻEŃSKIEM ROZWÓD. — SZEŚĆ MIESIĘCY CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Wiedeń, w lutym.

(—) Po 35 - letniem pożyciu małżeńskiem dowiedziała się 61 - letnia żona robotnika, Teresa Wozobule, że jej 63 - letni mąż zdradza ją z młodszą kobietą. Urządzała mu sceny zazdrości, kilkakrotnie doszło między starymi małżonkami do sprzeczek i kłótni, a wreszcie mąż

wniósł skargę o rozwód.

W tym procesie rozwodowym podawali małżonkowie przeciw sobie wszelkie okoliczności obciążające. Okazało się, że małżeństwo ich zawarte w r. 1893 już w pierwszych latach było dla obojga

istną gehenną.

W ostatnim dniu rozprawy, która odbywała się w listopadzie ub. r. oświadczył sędzia, że ten związek małżeński stanowczo nie może zostać utrzymany, o wyroku jednak uwiadomi strony na drodze pisemnej.

Robotnik, którego żona wypędziła ze wspólnego mieszkania, udał się po rozprawie do najętego pokoju. Czytał właśnie gazetę, gdy nagle otworzyły się drzwi, do pokoju wpadła jego żona i zawoławszy: „A więc chcesz rozwodu?" —

strzeliła dwukrotnie do męża.

Robotnik schylił się i w ten sposób uszedł niechybnej śmierci. Przeciwko Teresie wdrożono postępowanie karne. Rozprawa odbyła się właśnie onegdaj. Teresę Wozobule skazano na sześć miesięcy ciężkiego więzienia.

KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 171. Dodatek tygodniowy do Nr. 8785 z dnia 27 lutego 1929.

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 26. lutego.

Jeśli każda epoka życia wyraża się w swoistym akordzie, nastrojonym na pewien charakterystyczny ton, to zdaje mi się, że gdybyśmy się wsłuchali uważnie w zbiorowy akord współczesnego naszego życia, to dominujące w nim byłyby małe skargi. Nie tej potężnej, silnej, od której według słów poety „bieleje włos", ale która ma w sobie równocześnie pierwiastki twórcze, dlatego, bo szarpiąc dusze bólem wielkim, dobywa z nich ich istotne wartości.

Nie, dzisiejsza skarga ma charakter zupełnie odmienny — jest to małostkowe narzekanie na małe przykrości i na małe niedostatki dnia codziennego, codziennej osobistej doli.

Kto dzisiaj nie narzeka? — Urzędnik i robotnik, kupiec i przemysłowiec, wieśniak i obszarnik... Ale jeśli wymieniłam narzekających wyłącznie w rodzaju męzkim, to był to tylko zwrot stylistyczny, z którego nie wynika bynajmniej, aby w tym akordzie skargi nie brakło sopranów i altów kobiecych.

My także biadamy i narzekamy w każdym dniu i o każdej godzinie — czy nie tak, Miłe Panie?

A zapytacie może, czy to co dziwnego, czy warunki egzystencji nie są istotnie z dnia na dzień cięższe? Drożyzna rośnie, kredyt maleje, możliwość zarobków się zmniejsza na każdem polu...

Prawda, a przynajmniej jest w tem coś prawdy, jeśli nie cała... Tak już przesiąkliśmy tą atmosferą niezadowolenia ze stosunków panujących obecnie, że trudno nam zdobyć się na inny punkt widzenia. I muszę Wam wyznać otwarcie Miłe Panie, że sama wyszłam z tego punktu, szukając tematu do dzisiejszej pogadanki.

Nasunął mi się on przy niewesołych rozmyślaniach o tem, jak to tegoroczna niezwykle sroga zima wpłynęła znowu fatalnie na wzrost drożyzny, jak zaciążyła na budżecie domowym.

Coraz gorzej — pomyślałam. I jak to bywa w chwilach, gdy teraźniejszość nas nie zadowala, pobiegłam myślą na szlaki przeszłości — wróciłam ku latom ubiegłym...

Ale o dziwo... wycieczka moja przyniosła mi całkiem niespodziane rezultaty, dzięki temu, że pamięć moja wierna nie dała się złudzić wyobraźni, użyczającej zazwyczaj chętnie rzeczom minionym w swej własnej rekwizytorni uroków i blasków, jakich nigdy nie posiadały w rzeczywistości.

I cóż tam ujrzałam w oświetleniu wiernej pamięci?...

Lata niesłychanych wyrzeczeń wojennych, w których maksimum życzeń przeciętnego śmiertelnika wyrażało się w zdobyciu najkonieczniejszych środków do życia. Przypomniałam sobie, z jakim to niesłychanym trudem zdobywałam trochę mleka dla chorych w mojej rodzinie, jak moje znajome, matki drobnych dzieci kosztem najwyższych ofiar mogły jedynie wystarać się o skromne, ach, jak skromne ilości tego koniecznego dla dziecięcego organizmu artykułu... — Przypomniałam sobie, jakim skarbem była dla nas, choćby czarna mąka, grube krupy, nieco omasty. Trjumfem było zdobycie w dostatecznej ilości dla nasycenia głodu chleba „kartkowego", na którego wspomnienie dziś aż zgroza nas przejmuje. Stanęły mi w oczach owe materjały wojenne, z których szyłyśmy sobie i dzieciom naszym konieczną garderobę — owo odnawianie i przerabianie sukien z dawnych, przedwojennych materjałów!.... To ustawiczne ustawianie się w ogonku dla uzyskania odrobiny opału, które teraz przypomniała nam jak zły koszmar chwilowa mizerja węglowa...

Ale wówczas trwało to przez szereg lat... I żyliśmy w tem i przeżyliśmy to!...

Nieprawdaż, Miłe Panie, że gdy przywołuję Wam to wszystko na pamięć, to zdaje się Wam, że to tylko wspomnienie złego snu — nie możecie uwierzyć, że mogliśmy żyć w takich warunkach... Takie to zbladłe, tak niepodobne do stanu obecnego.

Ale powiecie może, że to tylko okres kataklizmu, okres wyjątkowy i że miary tej nie można stosować do życia w normalnych warunkach.

Zgoda. Przyznaję to w zupełności. Jednakowoż pamięć o tych czasach pomoże nam do należytego ustosunkowania się do teraźniejszości. Musimy zrozumieć, że gdy tak niedawno dopiero wygrzebaliśmy się z pod gruzów, to nie możemy odrazu znaleźć się w świecie czarodziejskiej bajki, w której się wszystko skrzy i złoci, gdzie pieczone gołąbki same wlatują do gąbki. Musimy zrozumieć i musimy poddać się tej prawdzie, że jesteśmy pokoleniem, na które spadł obowiązek odbudowania swego domu po pożodze dziejowej. To, że odbudowywać możemy dom własny i dla samych siebie, dom, w którym jesteśmy i będziemy gospodarzami powinno zahartować i okrzepić nasze ręce.

I pamiętając o tem powinnyśmy my kobiety, uczynić z naszej strony wszystko, co może tę odbudowę ułatwić, oprzeć ją na trwałych solidnych fundamentach. Prawda, że dochody ogółu ludności, a zwłaszcza klasy średniej są nieproporcjonalnie małe w stosunku do siły kupnej pieniądza, że mowy być nie może w tej sferze o utrzymaniu stopy życia przedwojennej. Ale z tą prawdą musimy się pogodzić, musimy się liczyć.

Warunki dzisiejszego życia wymagają zwłaszcza od kobiety wiele roztropności, rozsądku i praktyczności. Dzisiejsza pani domu niemoże iść wzorem matek i babek. Winna uczynić rewizję swych metod prowadzenia gospodarstwa, wyeliminować wszystkie wydatki niepotrzebne, wszelką rozrzutność, z którą się pierwej nie liczono. Nie można tkwić wygodnie w tradycji; należy przeprowadzić nowoczesną reorganizację we wszystkich dziedzinach pracy domowej. Przy tej metodzie eliminując zbytek, wyeliminuje się równocześnie brak — zostanie to, co istotnie potrzebne.

A jeśli to samo zastosujemy do naszych wymogów w zakresie ubraniowym, to będziemy miały znacznie mniej powodów do skarg i narzekań.

Racjonalna oszczędność i ograniczenie wymogów, to gorzkie, co prawda, ale niestety jedynie skuteczne lekarstwo na mizerję współczesnych warunków życia.

J. P.

Z dziedziny mody

Pierwsze zwiastuny wiosny.

Lwów, 26 lutego.

W drugiej połowie lutego, bez względu na to, czy jeszcze, jak w tym roku, zima sroży się nad światem, czy też



Suknia popołudniowa w formie „princesse" z ciemnoniebieskiego „petite reine" garnirowana niebieską koronką.



Kostjum sportowy z jersey chine w tonach czarnym i popielatym z bluzą w deseń czarny, ponsowy i żółty na białem tle.

już cieplejsze powiewy zapowiadają zbliżanie się wiosny, w świecie mody zaczyna się żywy ruch. Na wystawach modniarskich ukazują się nowe kapelusze, w magazynach konfekcyjnych kostjumy i płaszcze wiosenne. Wszędzie budzi się tęsknota za nowym strojem, za odrzuceniem tak rychłem, jak tylko warunki atmosferyczne na to pozwolą, zimowej odzieży. To też już obecnie Paryż, zajmujący bezsprzecznie zawsze



Kostjum spacerowy z angielskiego materjału w kratkę, lekko wcięty w talji.



Elegancka suknia popołudniowa, stosowna dla osób szczupłych.



Suknia jumperowa z plisowaną spódniczką.



Nowe kapelusze wiosenne: 1) Kapelusz z czarnej „lucioli", z której zrobione fantazyjne krysy są jedynem jego przybraniem. 2) Czapeczka czarna wycięta nad czołem i opadająca nisko w tyle głowy. 3) Duży fantazyjny kapelusz z czarnej „lucioli" przybrany wstążką z crepe satin. 4) Czapeczka z pilśni beige, inkrustowana pilśnią w tym samym tonie, wycięta nad czołem i obejmująca w ramy całą twarz.

jeszcze kierownicze stanowisko w rzeczach mody i dobrego smaku, wysyła już pierwsze jaskółki nowego sezonu, a według wzoru stolicy mody ukształtuje się bezwątpienia moda w całym świecie.

Te pierwsze modele wskazują, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nie nastąpią w głównych kierunkach mody zasadnicze zmiany. W sukniach dla codziennego użytku wbrew przepowiedniom powstaje do nowego życia jumper, mający za sobą praktyczność i nadanie swojej właścicielce młodocianego wyglądu — a więc atuty pierwszorzędne. Ładne spódniczki z trykotu, wełny albo jersey, z szykownym jumperem zwracają przedewszystkiem naszą uwagę. Oryginalny, wytworny ornament ożywia materjał. Jako konieczne uzupełnienie sukienki jumperowej jak i kostjumu uważany jest dzisiaj szal, czy to jako mała dekoracyjna chusteczka, uważana tylko jako akcesorjum stroju, czy też jako większy szalik, którego zadaniem jest ochrona przed zimnem. Szale są barwne, żywe w kolorach, ale niemniej winny być zastosowane harmonijnie do całości stroju.

Suknie dzienne nie ulegną wielkiej zmianie. Pozostają nadal krótkie a linja sportowa jest jeszcze silniej podkreślona. Pewne modyfikacje nastąpią w barwach. Beige przedtem niemal samowładne dla wiosennej pory roku, teraz ustępuje nieco przed preponderacją koloru popielatego i barw pastelowych. Krój jest nieco wolniejszy, a pasek, który zyskał na szerokości, przytrzymuje dolną część sukni, skrojoną bądźto kloszowo, bądź w równej linji w fałdy i plisy.

W każdym razie tak co do barwy, jak i co do kroju, decydującą powinna być indywidualność tej, dla której jest strój przeznaczony, jak wogóle o szyku i kulturze rozstrzyga umiejętne wprowadzenie do stroju cechy indywidualnej.

Dla osiągnięcia tego celu należy umieć zdobyć się na krytycyzm względem samej siebie. Kobieta mała i pulchna nie może sobie wyobrażać, że jest smukła i szczupła, bo w takim razie uczyni fałszywy wybór toalety. Na odwrót panie o zbyt smukłych linjach winny szczodrością materjału wywołać wrażenie większej pełni kształtów, — zwłaszcza, że jak wiemy, idealizowana do niedawna chudość przestała być już modną. Zmiany tej wymagają suknie lekko wcięte, wyglądające dobrze przy pewnej nieprzesadnej okrągłości kształtów. Wcięcie widzimy nietylko w sukniach wieczorowych, w których króluje „princesse", ale także w modelach płaszczów i kostjumów. Obok wciętej linji charakterystyczne dla płaszczów są wysokie kołnierze, wykładane bądź to futrem, bądźteż materjałem dekoracyjnym. W tym ostatnim wypadku, jako uzupełnienie ubiera się lisa, we wszystkich jego odmianach.

Kapelusze wiosenne przedstawiają się w dwóch głównych typach, albo jako małe, przylegające do głowy czapeczki, albo ozdobione malowniczem fantazyjnem rondem. Czapeczka uległa przemianie. Przybrała formę toczka, albo też gładkiego czepeczka. Przy kapeluszach szerszych widzimy nawrót do formy dzwonowej z rondem o nierównej szerokości. Materjałem na wiosenne kapelusze są kombinacje pilśni i słomki egzotycznej pod różnemi nazwami. Także wstążeczki i bortki gumowane składają się na szykowne kapelusiki. Obok tego wraca znów moda kapeluszy jedwabnych. — Charakterystyczny jest nowy sposób ubierania czapeczki. Ubiera się ją z czoła, tak, aby przysłaniała nisko kark, a przytem odsłaniała do połowy czoło. Figlarne a tak dekoracyjne loczki nad czołem skazuje moda niestety na banicję. Przypuścić jednak należy, że nie wszystkie panie poddadzą się temu drakońskiemu prawu, bo wszak pierwszym obowiązkiem kapelusza jest podnieść urodę jego właścicielki, a tylko niewiele z pań może z powodzeniem wyrzec się tej ozdoby, jaką nadaje twarzy pukiel fantazyjnie wymykających się z pod kapelusza włosów.

Nina.

Z hygieny i pielęgnowania urody.

Czy kąpiele parafinowe są skuteczne?

Lwów, 26. lutego.

Wśród nowoczesnych środków kosmetycznych zyskały sobie rozgłos kąpiele parafinowe jako środek dla uzyskania smukłej linji ciała. Trzeba jednak zauważyć, że otyłość należy zwalczać nietylko ze względów estetycznych, lecz również dla jej szkodliwych następstw, jak np. otłuszczenie serca, niedomoga serca, wczesne zwapnienie naczyń krwionośnych, różne dolegliwości nerwowe itd.

W roku 1926 lekarz francuski dr. Barthe de Sandfort zwrócił uwagę na terapeutyczną wartość mieszanek parafinowych w zwalczaniu otyłości. Kuracja ta szybko zyskała prawo obywatelstwa w różnych krajach, jak we Francji, Niemczech, Szwajcarji, Anglji itp.

Zabiegi parafinowe są dość proste, polegają bowiem na kąpieli w czystej, przeźroczystej mieszance parafinowej. Przed zabiegiem pacjenta się waży, jak również po dokonanym zabiegu, celem stwierdzenia różnicy wagi. Kąpiel bywa całkowita, połowiczna, lub częściowa. Po zabiegu trwającym 30-60 minut zdejmuje się parafinę, która oblepia ciało, później zmywa się skórę wodą kolońską. Działanie parafiny polega na szybkiem odwodnieniu organizmu dzięki odpowiedniemu stosowaniu wysokiej temperatury, dochodzącej do 80 stopni. Parafina nie przylega ściśle do skóry ciała i między skórą i parafiną pozostaje mała przestrzeń wolna, która umożliwia swobodne parowanie i chroni skórę od oparzenia. Mieszanka parafinowa nie brudzi, okłady dają się stosować również na miejscach owłosionych ciała, a to dzięki pomysłowej procedurze, która pozwala po ukończonym zabiegu zdejmować parafinę, jak szeroki płaszcz. Dodać należy, że aczkolwiek stosowana bywa tak wysoka temperatura kąpieli, jednak pacjent podczas zabiegu wcale nie odczuwa tak dużego ciepła.

Dzięki kuracji parafinowej zdawało się, że już każda kobieta może uzyskać wymarzoną linję modną, stać się elastyczną i lekką, gdyż po każdym niemal zabiegu, pacjentki tracą po 300 gramów do 1 i pół klg. na wadze, jednak ubytek ten nie bywa długotrwały, a niektórzy często nawet następnie przybierają na wadze.

Leczenie parafinowe jest tylko nowym sposobem stosowania ciepła, jak to np. w rozmaitych zakładach leczniczych stosowane kąpiele borowinowe, Fagno, Diametrię, leczenie elektrycznemi kąpielami świetlnemi itp., z tego też względu nie może ono w żadnym wypadku uchodzić za tak reklamowany uniwersalny środek do zwalczania otyłości.

KRONIKA

26 LUTEGO Wtorek Wiktora

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 26. luty „Broadway", wyst. p. Modzelewskiej.

Środa, 27. luty „Borys Godunow".

*

Zmiana repertuaru w Teatrze Wielkim. Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakiem cieszyły się występy p. Modzelewskiej, w głośnej sztuce amerykańskiej „Broadway", dyrekcja teatru uprosiła znakomitą artystkę, oraz telefonicznie dyr. Szyfmana o przedłużenie urlopu jeszcze na jedno przedstawienie. Tak więc p. Modzelewska wystąpi jeszcze dziś nieodwołalnie ostatni raz przed wyjazdem do Warszawy. Zapowiedziane przedstawienie operetki „Księżniczki dolarów" przełożone zostało na czwartek 28. bm.

„Borys Godunow", wspaniały dramat muzyczny Mussorgskiego zdjęty chwilowo z afisza z powodu występów p. Modzelewskiej wraca na repertuar Teatru Wielkiego w środę, 27. bm. Wyjątkowe to arcydzieło muzyczne, zrealizowane na naszej scenie w stylu prawdziwie europejskim, dzięki świetnej inscenizacji znakomitego reżysera Aleksandra Ułuchanowa, ukaże się w środę, w częściowo zmienionej obsadzie. Partję Dymitra śpiewać będzie ogólnie lubiany tenor p. Tadeusz Szymonowicz, Szujskiego p. Morena a Warłaama powszechnie ceniony śpiewak naszej opery p. Zopoth. Inne partje mają doskonałych, dotychczasowych swo. h przedstawicieli. Kierownictwo muzyczne spoczywa w niezawodnych rękach kapelmistrza Jarosława Leszczyńskiego.

„Juljan Stanisławowicz", trzyaktowa sztuka znanego poety i krytyka lwowskiego, Artura Ćwikowskiego, zapowiedziana na piątek, 1-go marca br. budzi ogólne żywe zainteresowanie, tak ze względu na osobę autora, cieszącego się wielką popularnością w sferach literackich i teatralnych, jak i oryginalnością swego konstrukcyjnego tematu. Próby z tej sztuki odbywają się pod kierunkiem reżysera Janusza Strachockiego, który odtwarza w niej równocześnie tytułową postać.

Ostatnie przedstawienie „Marji Stuart", dramatu F. Schillera, dla młodzieży szkolnej daje Dyrekcja Teatrów Miejskich w sobotę, 2. marca o godz. 3-ciej popołudniu, z znakomitą odtwórczynią klasycznej postaci Marji, p. Barwińską i jej doskonałą partnerką p. Rasińską. Bilety wcześniej do nabycia po najniższych cenach w pryw. Gimnazjum im. Jordana, przy ul. Mikołaja l. 16.

*

TEATR MAŁY:

Wtorek, 26. luty, o godz. 7.30 wiecz. „Murzyn warszawski".

Środa, 27. luty „Murzyn Warszawski".

*

Teatr Mały gra w dalszym ciągu bez przerwy, z niebywałem powodzeniem znakomitą komedję A. Słonimskiego „Murzyn Warszawski" z pp. Michnowską i Rasińskim w głównych rolach.

*

Dziś we wtorek odbędzie się recital fortepianowy prof. Zbigniewa Drzewieckiego. Znakomity nasz pianista odegra bogaty i bardzo interesujący program obejmujący szereg arcydzieł klasycznych i kompozytorów nowoczesnych. Audycja ta będzie tembardziej interesująca, iż prof. Drzewiecki podczas dłuższego pobytu w Szwajcarji, skorzystał z cennych wskazówek interpretacyjnych Mistrza Paderewskiego. Miłośników gry fortepianowej i kształcącej się młodzieży koncert dzisiejszy przyniesie prawdziwą biesiadę artystyczną.

*

Kochański Wacław, znakomity skrzypek, wystąpi z koncertem jedyny raz we Lwowie w sali Kasyna i Koła lit. art. (ul Akademicka 13.) dnia 28. bm. W programie najcelniejsze dzieła literatury skrzypcowej. Początek punktualnie o g. 8 wiecz.

*

Brama pałacu Lancellotti.

STANĘŁA OBECNIE OTWOREM Z POWODU POJEDNANIA SIĘ WATYKANU Z KWIRYNAŁEM.

Rzym, w lutym.

(—) W tych dniach wielkiego pojednania w Rzymie otwarły się także znowu wrota pałacu Lancellotti, które prawie sześć dziesiątków były zamknięte. Mianowicie przed 59-ciu laty rozkazał je zamknąć książę Filippo Lancellotti na znak

najgłębszej żałoby i najgwałtowniejszego protestu.

Nikt od tej chwili nie miał prawa wchodzić do pałacu, a więc tem samem oglądać tam się znajdującej wspaniałej starożytnej kopji słynnego dyskobola.

Naprożno błagali niezliczeni artyści i archeologowie, aby wolno im było obejrzeć to arcydzieło rzeźby greckiej. Nawet protekcja monarchów nie zdołała skłonić księcia do zmiany postanowienia. Książę Lancellotti pozostał nieubłagany.

Po jego śmierci trzymała się księżna skrupulatnie woli zmarłego małżonka — aż do dni ostatnich. Obecnie kazała zakupić piękną chorągiew o barwach czerwonych, białych i zielonych z herbem dynastji sabaudzkiej, oraz drugą biało-żółtą wyjąć z lamusa, a następnie rozkazała udekorować niemi pałac, a bramę otworzyć...

Dla wyjaśnienia tego niezwykłego „strajku" należy zaznaczyć, że książę Lancellotti był niezmiernie gorliwym katolikiem i w sporze watykańsko - włoskim stał nieugięcie po stronie Papieża.

Prof. EGON PETRI udziela 2., 3. i 4. marca lekcji w szkole muzycznej **S. KASPAREK (ul. Kochanowskiego 4.).** Kancelarja szkoły przyjmuje dodatkowe wpisy na lekcje lub hospitacje. 1857

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 26. lutego: Prof. Zbigniew Drzewiecki, Pianista 1774-5

*

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE WE LWOWIE.

Trzy Nadzwyczajne Koncerty:

Piątek, 1. marca: G. Verdi: Requiem.

Niedziela, 3. marca: J. S. Bach: Pasja do słów Św. Jana.

Wtorek, 5. marca: G. Verdi: Requiem (Poraz drugi). 1773-7

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Golgota miłości".
CHIMERA: „Złota Lilja".
FATAMORGANA: „Atlantyda".
GRAŻYNA: „Tajemnica Starego Roku".
CASINO: „Córka szeika".
COLOSSEUM: „Max królem cyrkowców" oraz „Szczęście u kobiet".
KOPERNIK: „Awanturnicza kelnerka z Montmartru" oraz „Artystki bez szminki".
LEW: „Dziecko na gwałt" oraz „Piękno miłości".
ŁUNA: „Branka czerwonego wodza"
MARYSIENKA: „Awanturnicza kelnerka z Montmartru" oraz „Artystki bez szminki".
OAZA: „Anioł ulicy".
PALACE: „Karjera dzisiejszego młodzieńca".
PAN: „Przedwiośnie".
PASAŻ: „Tom i Tony zwyciężają".
PROMIEŃ: „Car Mikołaj II — Ojciec Hapon".
UCIECHA: „W kajdanach".

WIELKI PORANEK KABARETOWO - FILMOWY. W niedzielę dnia 3. marca 1929 o godzinie 12. w południe odbędzie się staraniem **KLUBU SPORTOWEGO POLICJI PAŃSTWOWEJ** we Lwowie, w sali kina **„Palace"**, wielki poranek kabaretowo-filmowy, na którym wyświetlony zostanie nieodwołalnie po raz ostani nieśmiertelne arcydzieło TOŁSTOJA w 12 aktach p. t.: **„ZMARTWYCHWSTANIE"** z uroczą **DOLORES DEL RIO. Ponadto dwie doborowe komedje i tygodnik aktualności.**

Jako uzupełnienie programu wystąpi najlepszy polski komik-humorysta **Henio Domański**, następnie słynne **trio taneczne Muray** (znane z występów w lwows. Casino de Paris) oraz światowej sławy trupa akrobatyczna **Węglowskich** (6 osób).

Dochód przeznaczony na cele oświatowo-sportowe P. P.

Bilety już do nabycia przy kasach kinoteatru „Palace".

Jubileusz „Koła Historyków U. J. K. we Lwowie". Sekcja propagandowa Komitetu jubileuszowego „Koła Historyków U. J. K. we Lwowie", ponawia swój apel o nadsyłanie przez b. członków Koła adresów (na ręce asyst. Zborućkiego, Seminarjum historji nowoż. U. J. K.), celem uniknięcia przeoczeń w rozsyłaniu zaproszeń imiennych na Zjazd jubileuszowy Koła w kwietniu br. Zjazd ten (połączony ze zjazdem Kół historycznych innych uniw. pol.) odbędzie się we Lwowie w dniach 18.—20. kwietnia br. dla uczczenia 50-lecia istnienia Koła (1878—1928), pod protektoratem wybitnych osobistości ze sfer naukowych, a w programie jego znajduje się, poza nabożeństwem, uroczysta akademja, wspólna fotografja i komers akademicki. O bliższych szczegółach Komitet jubil. nie omieszka wkrótce donieść.

Program Kasyna i Koła lit. art. na bieżący tydzień: We czwartek 28. bm., początek o godz. 20-tej. Koncert Wacława Kochańskiego, skrzypka. Przy fortepianie p. Helena Ottawowa. Bilety w sekretarjacie Kasyna i Koła lit. art.

Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Kochanowskiego 25. Dnia 28. bm. (czwartek) odbędzie się wieczór dyskusyjny nad zagadnieniem reinkarnacji i karmy. Literatka p. Olga Bilińska odczyta swoją nowelkę okultną pt. „Posłannictwo Marty".

Staraniem sekcji budowlanej Naukowej Organizacji Pracy przy Polskiem Towarzystwie Politechnicznem odbędzie się w środę 27. bm. odczyt w lokalu Tow. Politechnicznego, Zimorowicza 9. inż. Ciechanowicza Leonida pt. „Racjonalizacja w murarstwie i rusztowania ruchome".

Techniki reprodukcyjne II. We wtorek, 26. bm. o godz. 6 wiecz. w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego (Hetmańska 20.) wygłosi p. H. Cieśla na powyższy temat wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi Wstęp 1 zł. i 50 gr. Jednocześnie codziennie od 10 do 1 godz. Wystawa Grafiki i Reprodukcji.

. Echa pasku węglowego. W onegdajszej notatce „Gazety Porannej" o doniesieniach poczynionych przez władze na szereg firm węglowych za uprawianie lichwy, wymieniony też była firma E. Sterna. Jak się obecnie dowiadujemy doniesienie przeciwko p. Sternowi powstało na tle konkurencyjnem, a dochodzenia w tej sprawie zostały umorzone.

(—) **Włamania i kradzieże.** Ubiegłej nocy dokonano włamania do mieszkania Jakóba Munda, przy ul. Sykstuskiej 29., gdzie złodzieje pootwierali wszystkie drzwi w pokojach i po rozbiciu 5 szaf, powyrzucali bieliznę oraz ubrania szukając prawdopodobnie gotówki. Poszkodowany nie może na razie stwierdzić co mu skradziono. — Na szkodę Szultera Waltera, zam. Częstochowska 1., skradziono wczoraj taksametr, oraz akomulator wartości 700 zł.

(—) **Nieudałe włamanie.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy usiłowali włamać się do firmy Lorenz i Ringler przy ul. Słonecznej 9., lecz zostali spłoszeni, wobec czego zbiegli pozostawiając na miejscu łom i kawałek złamanego świdra.

(—) **Brewerje umysłowo chorej w pociągu.** Przedwczoraj wydaliła się z domu bez wiedzy rodziny umysłowo chora Róża Szapira, a jadąc następnie pociągiem osobowym do Zagórza dostała ataku szału i poczyniła wielkie szkody w urządzeniach kolejowych. Oddano ją pod chwilową opiekę posterunku P. P. w Jaśle.

(—) **Ogień w realności przy ul. Legjonów 1.** Wczoraj wieczorem w realności przy ul. Legjonów 1. wybuchł ogień prawdopodobnie od niedopałka papierosa, od którego zajęły się paki z wiórami i słomą złożone w sieni w parterze, będące własnością firmy Bartosz. Straż pożarna ogień ugasiła.

(—) **Aresztowanie oszusta.** Władze policyjne w Samborze aresztowały Romana Lewickiego, poszukiwanego przez policję lwowską za liczne oszustwa.

(—) **Właściciel sklepu „rozbójnikiem".** W związku z naszą notatką wczorajszą pod powyższym tytułem, otrzymaliśmy na podstawie przepisów ustawy prasowej sprostowanie, w myśl którego p. Tewel właściciel sklepu „Elegancja" przy ul. Gródeckiej 3. wyjaśnia, że sprzedał on p. Piotrowi Dunasowi ubranie za 170 zł., zastrzegając sobie prawo własności aż do wypłacenia całej ceny kupna. Ponieważ p. Dunas nie zapłacił ani jednej raty p. Tewel w towarzystwie dwóch świadków udał się do mieszkania p. Dunasa, gdzie żona jego dobrowolnie wydała mu ubranie, które sama wyjęła ze szafy, przyczem p. Tewel oświadczył jej, że ubranie to zabiera do swego sklepu, a wyda je o ile otrzyma cenę kupna lub dobrą porękę.

Ze świata.

Polonica zagranicą. W paryskim miesięczniku literackim „Vient de paraitre" zamieścił głośny tłumacz „Chłopów" Reymonta na język francuski, profesor uniwer. paryskiego Frank L. Schoell wyczerpującą i obszerną recenzję z dziełka krytycznego znanego i cenionego krytyka Kazimierza Bukowskiego o „Władysławie St. Reymoncie" (wyd. nakł. Zakładu Nar. Ossolińskich we Lwowie). P. Frank L. Schoell pisze między innemi: „Tych sto kilkka stronic, są to najbardziej gruntowne, objektywne i rozumne stronice z wszystkich, jakie krytycy polscy poświęcili swojemu wielkiemu pisarzowi"

Wśród pism i książek.

(.) **Nr. 8 my „Bluszczu"** przynosi artykuł **Z. Załęskiej** „Prix fix", poruszający palące zagadnienie walki z handlem żywym towarem w okresie emigracji robotnic polskich do Niemiec, artykuł **Z. Brykalskiej** pt. „Rola kobiet w przyszłej wojnie chemicznej", kiedy to nie będzie walczącego wojsk, ale walczące społeczeństwa.

Z dalszych artykułów wymienić należy **M. Miłobędzkiej** „Zawody Międzynarodowe w Zakopanem", **M. Zawadzkiej** „Polski styl" **Teodorowicza** „Wartość odżywcza grzybów", p. **Elżbiety** „Jadłospisy postne" oraz szereg sprawozdań i mody wiosenne w opracowaniu p. Well. Z beletrystyki wymienić należy nowelę **M. H. Szpyrkówny** „Skłamane szczęście" oraz **Maliszewskiego** „Wszystko się spełni", „Erotyki nieprawdopodobne" **K. I. Gałczyńskiego** świadczą o cennych zadatkach poetyckiego autora

Odpowiedzi Redakcji.

Stały Czytelnik J. W. Przyznajemy Sz. Panu zupełną słuszność, że wierni czworonożni towarzysze człowieka zasługują na jego przyjaźń i ochronę. Temu poglądowi dalśmy, jak to zresztą Szan. Pan zauważył niejednokrotnie wyraz. Zakwestjonowane tytuły były zatem rzeczą zupełnie przypadkową i bynajmniej nie dowodzą, abyśmy lekceważyli szlachetną przyjaźń człowieka dla świata zwierzęcego, którą przeciwnie uważamy za dowód kultury duchowej.

Składki.

Dla staruszki kaleki: Nowakowska Stanisława, Borysław, zł. 5.—.

Dla matki obr. Lwowa: Nowakowska St., Borysław, zł. 5.—.

Dla A. F.: Nowakowska St., Borysław zł. 5.—.

Dla Wiktorji: Nowakowska St., Borysław, zł. 5.—. Stączkówna K., Jaśliska zł. 5.—.

Z kobiecego ruchu społecznego.

Międzynar. Związek katolickich Lig kobiecych.

POLKA PIERWSZĄ PREZYDENTKĄ ZWIĄZKU. — OJCIEC ŚW. A ZJAZD KATOLICKICH LIG. — „CAHIERS“, NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU. — SEKCJA KATOLICKA W SPRAWIE POKOJU.

Lwów, 26 lutego.

W społecznym ruchu kobiecym bardzo poważne stanowisko zajmuje międzynarodowy Związek katolickich Lig kobiecych. — Doskonale zorganizowany, posiadający rozgałęzienia w całym świecie, posiada bardzo wielkie wpływy i może rozwijać nader skuteczną działalność zarówno w akcji umoralniającej i społecznej, jakoteż humanitarnej.

Związek został założony w Brukseli w r. 1910 i stanął odrazu silnie na terenie ściśle katolickim pod kontrolą i dyrektywą Ojca świętego. Ojciec św. mianuje też każdorazową prezydentkę Związku; obecnie jest nią p. **Steenberghe - Engeringh** w Utrechcie. Warto podkreślić, że pierwszą prezydentką Związku była Polka, hr. Marja Wodzicka z Krakowa, która piastowała tę godność przez lat 9 i potrafiła nawet w czasie wojny utrzymać kontakt z Watykanem.

W chwili obecnej Międzynarodowy Związek liczy **59 Lig kobiecych,** skupiających w sobie **25 milj. katolickich kobiet,** ponadto zaś jeden miljon młodych dziewcząt, skupionych w t. zw. „Sekcji młodych“, która powstała w r. 1926 w Gandawie w Belgji. Najważniejszymi punktami programu Związku, uchwalonego na Kongresie w Rzymie w r. 1925 są: problem szkolnictwa, walka z niemoralnością, organizowanie młodzieży, praca nad kobietą, oraz obywatelskie uświadomienie kobiet. Sekcja młodych dzieli się na kilka komisji, a mianowicie: propagandy i obrony wiary, ochrony i podniesienia kobiety, ochrony dziecka i młodzieży, biura pracy oraz kooperacji intelektualnej.

Ostatni zjazd Katolickich Lig odbył się w kwietniu 1928 w Hadze. Ojciec św. wystosował wówczas pismo do prezydentki Związku p. Steenberghe-Engeringh, w którym dał wyraz najwyższego zadowolenia z prac Związku, ożywionych najczystszym duchem katolickim. List ten, jakoteż liczne ustępy z ostatniej encykliki **„Miserentissimus Redemptor“,** o wynagradzających uczuciach, wyrażających się w kulcie Serca Jezusowego, zamieściły „Cahiers“, naczelny organ Związku, wychodzący w Utrechcie.

Organ ten daje dokładny przegląd działalności Związków, oraz wskazania dla dalszej pracy. Bardzo rzeczowy artykuł umieściły „Cahiers“ w nader aktualnej sprawie **wzrastającego ciągle etatyzmu.** Artykuł wykazuje szkodliwość wyeliminowania z życia społecznego inicjatywy jednostek i stowarzyszeń, których działanie jest o wiele skuteczniejsze, niż rutyna administracji państwowej. Odnosi się to przedewszystkiem do akcji humanitarnej, ale niemniej w przedsiębiorstwach przemysłowych okazuje się, że produkcja państwowa jest mniej wydatna, a znacznie droższa.

W innym artykule jest omawiana sprawa **wprowadzenia kobiet do służby policyjnej.** W wielu zakresach działania personal policyjny żeński okazuje się sprawniejszy, aniżeli służba męska, zwłaszcza odnosi się to do opieki nad dziećmi i nad niezamężną matką, oraz poszukiwania ojcostwa, kontroli nad kinami i salami tańców i wiele in.

W artykule tym mieści się odezwa, aby Ligi katolickie zajęły się tą sprawą, celem wprowadzenia na te posterunki kobiet wierzących, których wpływ moralny może być wysoce zbawienny.

„Cahiers“ zwracają dalej uwagę na mnożące się placówki pracy społecznej, które domagają się wyszkolonych pracownic. Nadzwyczajne postępy w dziedzinie przemysłu fabrycznego, fałszywe doktryny socjalne i ekonomiczne, rozluźnienie obyczajów kobiet w fabrykach, sprowadziły wielkie, niepokojące zamieszania w świecie robotniczym. Aby nieść tam wpływ zbawienny, trzeba poznać przyczyny zła i umieć zastosować środki zapobiegawcze, znać ustawy i organizacje pomocnicze. W uwzględnieniu tych potrzeb zostały stworzone **szkoły społeczne katolickie.** Jest ich w Belgji 4, we Francji 1 i kilka kursów, w Anglji 1, w Australji 1, na Węgrzech 1, w Niemczech 6, we Włoszech 1, w Polsce, Rumunji, Czechosłowacji są kursa społeczne. Mówiąc o Polsce, artykuł podkreśla wielkie zasługi na tem polu Matki Ledóchowskiej. Obok wyszkolenia technicznego katolickie szkoły społeczne dają swoim uczenicom gruntowne wyszkolenie religijne.

Godne poznania są również uwagi **o akcji katolickiej w sprawie pokoju.** Artykuł wskazuje, że opiera się ona na samej doktrynie katolickiej, którą kościół czerpie z Pisma św., uchwał Soboru i rozporządzeń Papieży. Zasady organizacji, mającej na celu utrwalenie pokoju, zostały po mistrzowsku wskazane jeszcze w r. 1917 przez Papieża Benedykta XV, który zbrojnej przemocy materjalnej przeciwstawił moralną siłę prawa. Panujące dziś prądy nie pozwoliły temu Papieżowi na ujęcie steru tej akcji, powstała Liga Narodów na podstawach humanitarnych, o charakterze areligijnym. Niemniej rozbrzmiewają w niej, jakoby echa słów Benedykta XV, a panujące w niej prądy, choć dalekie od katolickiej koncepcji, przyczyniają się do rozpowszechnienia podniosłej idei. Do katolików należy nie pozostać na uboczu, ale propagować ideał pokoju, oparty o zasady katolickie. Obok wymienionych wyżej problemów organ katolickiego Związku Kobiet omawia wiel innych zagadnień aktualnych, między innemi sprawę uświadomienia młodzieży, wychodząc przytem z założenia, że sprawa ta nie powinna być objęta programem szkolnym, lecz pozostawiona rodzicom, którzy mogą ją pojąć indywidualnie i zastosować we właściwej chwili z uwzględnieniem wieku, usposobienia i wrażliwości dziecka.

„Cahiers“ jest pismem odzwierciedlającem żywo wszystkie prądy życia współczesnego i dlatego zasługują ze wszech miar na poznanie kobiet, zainteresowanych kierunkami propagowanemi przez katolickie Ligi kobiece.

J. P.

Kronika gospodarcza.

Cło wywozowe na trzodę chlewną i mięso wieprzowe. Z dniem 1. marca br. wchodzi w życie cło wywozowe na trzodę chlewną żywą i bitą w wysokości 30 zł. od sztuki, względnie 15 zł. od połówki bitej, oraz na mięso wieprzowe świeże, solone i mrożone w stanie nieprzerobionym w wysokości 50 zł. od 100 kg. Zwolnione od cła są towary te wywożone za zaświadczeniem Ministerstwa przem. i handlu, oraz trzoda chlewna zarodowa, wywożona przez hodowców lub organizacje hodowlane za zaświadczeniami Ministerstwa rolnictwa.

*

O szybki przewóz drzewa opałowego. Ministerstwo komunikacji zarządziło, by wagony pod naładunek drzewa opałowego, podstawiane były poza kolejnością, a przewóz do większych ośrodków miejskich odbywał się możliwie szybko.

*

Dziesięciozłotowe bilety bankowe z datą 20. lipca 1926 zostały w lutym br. puszczone w obieg przez Bank Polski. Różnią się one od dotychczasowych tylko drobną zmianą w wykonaniu znaku wodnego.

*

Niepobieranie dodatku taryfowego za użycie krytych wagonów. Ministerstwo komunikacji wstrzymało na czas do końca marca b. r. pobieranie pięcioprocentowego dodatku za wagony kryte, podstawiane zastępczo w braku żądanych wagonów niekrytych dla przewozu drzewa krótkiego, cegły, dachówek, drenów, rur drenowych, kamienia, tłucznia, wapna i dolomitu, piasku i żwiru.

Znakowanie skór zwierzęcych. W myśl zarządzenia Ministerstwa rolnictwa mają być skóry zdjęte ze zwierząt plombowane, lub oznaczone znakiem danej rzeźni, w ten sposób, aby można było zawsze sprawdzić miejsce pochodzenia skóry.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 25. lutego.

Na giełdzie zbożowej silna zwyżka cen wszystkich artykułów. Ruch ożywiony, ogólny obrót 150 ton. Tendencjo wybitnie zwyżkowa, usposobienie silne.

Pszenica kraj. dworska ex 1926 750—760 gr. 45.00—46.00, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 r. 749 gr. 43.00—44.00 Żyto małopolskie ex 1928 690 gr 31.75—32.50, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 27.75—28.75, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 30.00—31.00, Kukurudza rumuńska 35.50—36.50, Ziemniaki przemysłowe 4.75—5.00, Fasola biała 115.00—140.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 51.00—55.50, Groch polny 38.00—40.00, Bobik 33.50—34.50, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka czarna 41.00—43.00, Wyka szara 37.00—38.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 8.00—9.00 Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 37.50—38.50 Len 74.00—75.00, Łubin niebieski 22.00—23.00, Rzepak ozimy ex 75.00—77.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—74.00, Mąka pszenna 65 proc. 70.00—71.00, Mąka żytnia 85 proc. 50.00, Grysik kukur. 67.00—70.00, Mąka kukur. 49.00—51.00, Otręby żytnie 22.50—23.00, pszen. netto bez worka 25.00—25.50, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 68.00—70.00, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 48.25—50.75, Pęcak 48.50—50.00, Proso krajowe 43.50—44.50, Makuchy lniane 47.00—48.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 150—170, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siny 90.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowa używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25. lutego. (Tel. G. P.) 4-prc. pożyczka inwestycyjna 111 i pół, 7-prc. pożyczka stabilizacyjna 92, 5-prc. pożyczka dolarowa 104 i pół, 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1920 59, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94. 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94. — Te same 7-prc. 83 1/4.

Waluty i dewizy. Londyn 43.17 i pół, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.75, Praga 26.37 ½ Szwajcarja 171.10, Sztokholm 237.73, Wiedeń 125.01, Włochy 46.60 i pól, Budapeszt 155.02.

Warszawa, 25. lutego. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 138, Bank Handlowy 120, Bank Polski 176 i pół, Bank Zw. Sp. Zar. 85, Spiess 250, Siła światło 141. Warsz. Tow. Cukr. 43 i pół, Węgiel 86, Ostrowiec 106, Starachowice 33 1/4, Zawiercie 13.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 25. lutego. (Tel. G. P.) Zieleniewski 138, Trzebinia 15.25, Piasecki 11.50 Siersza el. 67, Chodorów 202.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 25. lutego. (Tel. G. P.) Paryż 20.30 3/4, Londyn 25.23 1/4, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.20, Włochy 27.23, Hiszpanja 80.20, Holandja 208.25, Berlin 123.42. Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.97 i pół. Oslo 138.72 i pół, Kopenhaga 138.67 i pół, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.41 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.67. Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.73. Konstantynopol 2.57 i pół, Bukareszt 3.10, Helsingfors 13.10. Buenos Aires 219.00.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 25. lutego. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.42, Belgrad 12.45 3/4, Berlin 168.60 Bruksela 98.61, Budapeszt 123.82, Bukareszt 4.22 i pół, Kopenhaga 189.30, Londyn 34.48 1/4, Madryt 109.70, Medjolan 37.19, Nowy Jork 710.05, Oslo 189.40, Paryż 27.72 3/4, Praga 21.04 1/4, Sofja 5.11 1/4, Sztokholm 189.82, Warszawa 79.87, Zurych 136.52, Amerykańskie 707.75, Niemieckie 168.40, Włoskie 37.13, Jugosłowiańskie 12.42 i pół, Czeskie 21.01 1/4, Węgierskie 123.82 i pół, Szwajcarskie 136.17, Renta majowa 0.902, Renta lutowa 0.904, Bankverein 25.05, Bodenkredit 109 1/4, Kreditanstalt 58 i pół, Laenderbank 33.60, Merkury 22, Austr. kol. państw. 44.75, Kolej pol. 12.10, Cement 135.50, Alpiny 39 1/4. Berg u. Hutten 971, Krupp 1151, Poldi Huette 203 3/4, Rima 124, Siersza 10 i pół, Fanto 6.20, Galicja 60.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 25. lutego. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.31, Holandja 12.11 3/4, Francja 124.26, Belgja 24.94 i pół. Włochy 92.66, Niemcy 20.44 3/4. Szwajcarja 25.23 i pół, Hiszpanja 31.45 i pół, Danja 18.20 1/4, Szwecja 18.16 1/8. Norwegja 18.19 5/8. Portugalja 109.77, Helsingfors 192.89. Praga 163.62, Budapeszt 27.85, Wiedeń 34.54, Warszawa 43.28.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 25. lutego. (Tel. G. P.) Londyn 124.26, Nowy Jork 25.60 3/4, Belgja 355.50, Hiszpanja 395.25, Włochy 134.00, Szwajcarja 492.50, Danja 682.75, Holandja 1025.50 Norwegja 682.75, Szwecja 684.25, Praga 75.90, Rumunja 15.10, Niemcy 607.50, Wiedeń 359.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 25. lutego.

Tendencja chwiejna. Kursa utrzymane. Obrót średni.

Akcje: Chodorów 205.00—205.50, Chybie 63.00—63.50, Parowozy 28.50—28.50, Dolarówka 104.50—105.00.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kanad. 8.82.00—8.82.50, korony czeskie 0.26.40—0.26.70, szylingi austr. 1.25.00—1.25.50, leje 0.05.00—0.05.33, franki franc. 0.34.60—0.34.90, franki szwajcarskie 1.71.00—1.71.50, funty szterlingi 43.30.00—43.60.00, czerwieńce sow za jeden 17.50—18.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.40.00—36.70.00, 20 franków 33.40.00—34.75.00, 20 marek 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.90—3.00, 46.50—46.70.

SREBRO: Kor. austr. 0.68.00—0.69.50, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.95—3.05, kopiejki za rubel 1.45—1.50.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 26. lutego 1929.

Warszawa 1385 17.55 Koncert P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18.35 Recytacja poetycka z Katowic. 19.50 Transmisja opery z Poznania.

Kraków 314 17.25 „Praktyczne wskazówki o umiejętnym obsługiwaniu radjoodbiorników lampowych i przyczyny złego działania: III. Anteny wygł. p. J. Kazirod. 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy. 19.50 Transm. opery z Poznania.

Poznań 336 19.50 „Bal maskowy" opera w 5 aktach Verdiego. (Transm. z Teatru Wielkiego w Poznaniu na wszystkie stacje).

Katowice 416 16.00 Koncert z płyt gramofonowych. 17.55 Transm. koncertu z Warszawy. 19.50 Transm. z Poznania: „Bal maskowy" opera Verdiego.

Wilno 455 18.50 „Dla Pani o Pani" — Z. Minkiewiczówna. 19.45 Transm. opery z Poznania.

Lipsk 361 20.00 Koncert fortepianowy. W programie: Brahms. 21.80 Koncert religijny.

Stuttgart 374 20.15 „Ondyna" opera Lortzinga (Występ gościnny Sztuttgarckiej Opery Kameralnej. Następnie koncert szlagierów na orkiestrę i śpiew.

Tuiza 382 20.40 Pieśni. 21.00 Muzyka operowa. 21.25 Sonata fortepianowa Chopina. 21.45 Muzyka taneczna.

Frankfurt 421 19.45 Koncert gry na cytrze M. Hoflera. 20.15 „Die Durchgängerin" komedja w 3 aktach L. Füldy

Rzym 443 20.45 Koncert kameralny następnie „Pajace" opera w 2 aktach Leoncavalla.

Wiedeń 519 20.05 Nieznane pieśni Schuberta. Wkona Gustaw Fukar (śpiew) i prof. E. Keller (fort.). 20.30 Wesoły wieczór.

Langenberg 262 20.30 Koncert wieczorny. W programie: Chopin, Strauss i inni.

Budapeszt 554 17.40 Muzyka cygańska. 21.45 Koncert pań Csilag i Ekker, artystek Teatru Miejskiego.

Środa. 27. lutego 1929.

Warszawa 1385 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.55 Koncert popołudn. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.10 Koncert solistów. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków 314 17.55 Transmisja koncertu popol. z Warszawy. 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej. 20.10 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań 336 17.25 Audycja dla dzieci, 20.30 Koncert wieczorny, 22.45 Lekcja tańców.

Katowice 416 **Wilno** 455 17.55 Transmisja koncertu popol. z Warszawy, 20.10 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

Wrocław 321 20.00 „Jaś i Małgosia" opera w 3 obrazach Humperdincka.

Praga 342 19.05 Orkiestra dęta, 21.00 Czeska muzyka operowa.

Londyn 358 21.05 „Lakme" opera w 3 aktach Delibessa, 22.35 „Lakme" ciąg dalszy.

Lipsk 361 20.00 Koncert symfoniczny saskiej kapeli państwowej. 24.00 Koncert nocny.

Hamburg 391 19.55 Transmisja z Teatru miejskiego „Salomo" opera w 1 akcie R. Straussa.

Brno 432 19.05 Transmisja z Teatru Narodowego „Tosca" opera Pucciniego.

Langenberg 462 17.45 Koncert poświęcony utworom W. Gaessa. 20.00 Koncert chóru robotniczego, 21.20 Lekki koncert wieczorny.

Berlin 475 20.00 „Wieszczka karnawału" operetka w 3 cz. Kalmana.

Budapeszt 554 20.0000 0Wieczór węgierskiej muzyki kameralnej z udziałem Hubaya, 21.30 recital śpiewaczy p. Vilmy Mednaszkej.

OGŁOSZENIA.

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

INŻYNIERA chrześc. młodego, energicznego, zdolnego akwizytora, przyjmie zaraz „Pilot". Lwów, ul. Batorego 4. Zgłoszenia osobiście. 1737-3

ZDOLNA ekspedjentka sklepowa zostanie natychmiast przyjęta do Wytwórni wędlin Gałczyńskiego. Stryj. 1850-2

POSADA rządcy w majątku 350 mórg pod Lwowem. Pożądana kaucja do dwóch tysięcy dolarów. Pisemne zgłoszenia do Administracji pod „Ordynarja". 1849

POTRZEBNY samodzielny kierownik budowy w Tarnopolu obznajomiony z konstrukcjami żelazo-betonowemi i robotami instalacyjnemi. Zgłoszenia z referencjami i warunkami pod „Tarnopol" w Administracji „Gazety Porannej" we Lwowie. 1852

URZĄD MIEJSKI w Szczercu poszukuje rutynowanego, inteligentnego sekretarza gminnego. Znajomość pisania na maszynie wymagana. Posada do objęcia 1. kwietnia. Zgłoszenia z świadectwami nadsyłać do Szczerca. 1847-2

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników: buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1396-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

DO WYNAJĘCIA zaraz 3 pokoje z kuchnią i przedpokojem, pełny komfort, ul. Listopada 93. Wiadomość na miejscu popołudniu. Czynsz za 8 miesięcy z góry. 1842

POKÓJ duży, frontowy, częściowo umeblowany wynajmę poważnemu panu, komfort, całe utrzymanie, Listopada 48, drzwi 12. 1837

POMOC LEKARSKA.

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11, Tel 55—20. 9972-4

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

ANGIELSKIEGO, francuskiego przyśpieszone nowe kursa dla początkujących 10 zł. miesięcznie rozpoczyna 1. marca „Ecole Francaise", Batorego 34; Dla zaawansowanych godziny konwersacji. Rodowite siły. Równocześnie stenografja, buchalterja, pisanie na maszynach różnych systemów. 1843

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

W PRZEMYŚLU cukiernia pierwszorzędna, pryncypalne położenie, bogato urządzona zaraz do sprzedania. Lokal na każdy interes. Zgłoszenia: Biuro inż. Ćwikowski, Przemyśl, Józefa 10. 1845-3

W STRYJU realność duża ze sadem owocowym i ogrodem blisko Rynku, nadająca się również jako objekt fabryczny lub przemysłowy, budynki murowane w dobrym stanie do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość w kancelarji adwokackiej w Stryju ul. 3-go Maja 12. 1818-2

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz, płacę dolarami. Administracja „Gazety Porannej" pod „Cudzoziemiec". 1826-3

PIANINO czarne i mahoniowe pierwszej jakości; prawdziwie kupującemu sprzeda korzystnie Skleniarski, Kopernika 26. 1827-6

Przerachowany bilans brutto na dzień 1. lipca 1928.
Związek Handlowo-Wytwórczy Koła Młynarzy,
„MOLITOR" S. A. we Lwowie.

Aktywa.			Pasywa.		
Kasa	zł.	1.690.22	Kapitał Akcyjny	zł.	100.000.—
Towary	zł.	3.870.79	Fundusz rezerwowy	zł.	3.310.60
Towary komisowe	zł.	10.807.88	Wierzyciele	zł.	40.344.39
Fabrykacja	zł.	16.336.24	Różnice z przerachowania	zł.	28.549.07
Rymesy	zł.	4.342.59	Różne rachunki	zł.	2.648.17
Dłużnicy	zł.	5.570.21			
Nieruchomości	zł.	123.712.56			
Koszty handlowe	zł	8.521.64			
	zł.	174.852.23		zł	174.852.23

Komisja rewizyjna:
S. Schuldenfrei.

Prezes Rady Nadzorczej:
Stanisław Wiszniewski.

L. 153/29/T. C.

KONKURS.

W Centrali T. O. M. jest do objęcia od 1. kwietnia 1929 posada starszego sekretarza - referenta, z uposażeniem VIII grupy urzędników państwowych, oraz posada wicesekretarki (biegłej stenotypistki) w X stopniu służbowym.

Ukwalifikowani (e) kandydaci (tki) o nieprzekroczonym 40-tym roku życia, obznajomieni (one) z administracją i pracą społeczną, zechcą wnieść swoje udokumentowane podania do Prezydjum T. O. M., ul. Złota 10, do dnia 25. marca 1929. Zastrzega się służbę próbną do 3-ech miesięcy.

Lwów, dnia 20. lutego 1929.

Prezes Sądu Apelacyjnego i T. O. M.
Czerwiński m. p. 1818-3

Z karykatury politycznej.



STOSOWNA CHWILA.
Gdy Trocki i Stalin wzięli się za brody
I na skórze niedźwiedzia walka wre zacięta
Miś rosyjski, oddawna tęskniąc do swobody.
Spróbuje może zerwać nienawistne pęta.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 8 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt.) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6,50
Bez dostawy	zł. 6,—
Za granicę	zł. 9,—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI i SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI